NUMER 92.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{11}{23}$ Kwietnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 23 Kwietnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Podlewski udawszy się z 20-u buntownikami ku granicy Pruskiej, na spotkanie bandy, która weszła do Królestwa, został ujęty koło Rypina. Wspomniona banda została doścignięta i rozproszona.

W borach Skempskich (w gubernji Płockiej), w dniu 4 (16) Kwietnia banda została rozproszona. Buntownicy pozostawili na placu przeszło 50 zabitych; 22 ujęto. Znaczny zapas broni dostał się w ręce wojska, w którem tylko dwóch żołnierzy lekko zostało ranionych.

Jednocześnie inna banda została pobita i rozproszona w powiecie Lipnowskim.

W gubernji Augustowskiej koło Sejn, inna banda, poniósłszy znaczne straty, także została pobita przez oddział dowodzony przez Podpułkownika Artemiewa.

W wojsku raniono 5 ludzi.

Oddział zostający pod dowództwem Jenerał-Majora Barona Mellera-Zakomelskiego, doścignął i rozproszył d. 8 (20) Kwietnia za Pilicą koło Brzuzy, bandę Jankowskiego. Straty buntowników są bardzo znaczne; ze strony wojska jest 2 żołnierzy zabitych, a 1 oficer i 5 żołnierzy ranionych.

Kolumna wysłana z Radomska, pod dowództwem Sztabs-Kapitana Obuchowa, rozbiła w dniu 9 (21) Kwietnia koło wsi Czermno, niedaleko Przedborza, bandę z 400 ludzi. Buntownicy pozostawili na placu 80 ludzi i stracili uciekając znaczną część broni.

W wojsku zabito 4 ludzi, a raniono Sztabs-Kapitana Obuchowa i 9 żołnierzy.

W Gubernji Lubelskiej, oddział wysłany z Janowa pod dowództwem Majora Sternberga, rozproszył d. 4 (16) Kwietnia, w lesie Borowskim, bandę Lelewela. Buntownikom zabito około 70 ludzi a 5 ujęto. Zabrano im wiele broni i wszystkie bagaże. W wojsku zabito 2 ludzi a raniono 3.

Inna banda z 300 ludzi, została rozproszona dnia 3 (15) Kwietnia koło wsi Wólka Plebańska, przez kolumnę wysłaną z Biały pod dowództwem kapitana Dörfeldena. Buntownicy straciwszy 25 ludzi, rozproszyli się rzucając w ucieczce broń.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu dnia 15 (27) Marca r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, darowiznę dóbr Wyrozęby, Podawce i Konaty, w Okręgu Węgrowskim położonych, z częścią na wsi Plutach w Okręgu Siedleckim sytuowaną, w szacunku rs. 18,750 z inwentarzami i sprzętami gospodarskiemi, na założenie we wsi Wyrozębach Instytutu Panien Szarytek, przez niegdy Tadeusza Dorygę Dernałowicza, dziedzica dóbr Repek i innych, aktem na d. 5 (17) Stycznia 1862 r. urzędownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny oznaczonemi, zatwierdziła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

W Paryżu utrzymują, że p. Wagner kilkakrotnie rozmawiając z Cesarzem, zapewnił go, że Juarez jest bardzo popularny w Meksyku, że jego współobywatele ściśle się będą go trzymać i razem z nim padną i że pokładają w nim nieograniczone zaufanie. Poseł ten pruski w Meksyku dodawał, że choćby francuzi wzięli Pueblę i stolicę, nie mogliby zbyt długo utrzymać się w tamtym kraju. Takie bezstronne ocenienie stanu rzeczy, tem większe sprawiło wrażenie na Cesarzu, że jak wiadomo, p. Wagner musiał znosić wiele przykrości od Juareza i jego stronników. W sferach urzędowych francuzkich zapewniają, że jen. Forey otrzymał polecenie, po wzięciu stolicy, odprowadzić wojska do Francji; w Meksyku zaś pozostałaby tylko dywizja jenerała Bazaine i oddział egipskich murzynów, dla udzielenia opieki, mającemu się uorganizować rządowi. Francja zastrzeże sobie w traktacie tylko ustąpienie kopalni w Sonora na lat 25.

Rząd francuzki chcąc dać dowód swej prawości, pomimo, że Anglja i Hiszpanja cofnęły się od udziału w wojnie meksykańskiej, polecił wypłacić ajentom tych mocarstw część z zasekwestrowanych zaraz przy początku wojny dochodów celnych w Vera-Cruz. Takie postępowanie rządu francuzkiego, równie jak i zapewnienia przesłane gabinetowi angielskiemu co do dalszych zamiarów Francji w sprawie meksykańskiej, przyczyniły się do zbliżenia dwóch gabinetów z sobą.

Z powodu, że Wiktor Emanuel odwiedził barona Ricasolego w jego zamku Brolio, niektóre dzienniki wiedeńskie utrzymują, że nie p. Ratazzi, lecz p. Ricasoli wejdzie do gabinetu i przyjmie nową zupełnie politykę. P. Ratazzi zaś z Paryża udał się do Irlandji.

W Kopenhadze zapewniają, że przyjęcie korony greckiej przez księcia Wilhelma, zostało już postanowione. Przy uroczystości chrztu młodego księcia heskiego, Król miał zapytać się księcia Wilhelma czy pragnie korony greckiej, a na jego twierdzącą odpowiedź, zapewnił go że ją otrzyma. Stanowisko nowego Króla greckiego, z powodu jego pokrewieństwa z rodziną angielską, daleko byłoby lepsze od stanowiska Króla Ottona W Kopenhadze spodziewano się w tych dniach przybycia deputacji greckiej.

Korespondencje z Aten donoszą, że powodem rozruchów ulicznych było nie tylko uchwalenie miesięcznych djet dla deputowanych po 300 drachm, lecz także i niechęć przeciwko wyborowi księcia Wilhelma na Króla. Jeden z dzienników energicznie powstawał przeciw złożeniu berła w ręce prawie jeszcze dziecka, kiedy ster państwa potrzebował silnej dłoni, utrzymując, że Anglja dla tego narzuciła Grecji niepełnoletniego Króla, aby tym sposobem zyskać najpewniejszą rękojmię całości Turcji i narodowym usiłowaniom Grecji nowe postawić zawady. Dziennik ten został skonfiskowany. Zgromadzenie narodowe przypisywało winę gabinetowi za uliczne zaburzenia i z tego powodu mianowało nowych ministrów. Według innych wszakże korespondencij, zmiana gabinetu była skutkiem kaprysu zgromadzenia narodowego, które zawistnem okiem zaczęło patrzeć na wzrastającą popularność ministrów. Nowy gabinet nie jest wcale jednolity i nie zawiera w sobie żywiołów trwałości.

Postępowanie Stanów Zjednoczonych z statkami angielskiemi handlowemi, udającemi się do portów neutralnych, przypisywane przez kupców angielskich rządowi waszyngtońskiemu zamiary, że pragnie uzyskać monopol handlu z Meksykiem, sprawiły wielkie rozdrażnienie w Anglji, i stosunki pomiędzy gabinetem londyńskim a waszyngtońskim, bardzo są naprężone. Wszelako wieść o zażądaniu przez p. Adamsa paszportów, zdaje się być przedwczesną, i jak utrzymują dzienniki francuzkie, nie przyjdzie do wojny pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi. (*Ind. bel., Patr., W. Z., Schl. Z.*)

Anglja.

Londyn, 18 *Kwietnia*. Kwestja, kto ma zastąpić zmarłego sir George Cornwalis Lewisa na stanowisku ministra wojny, nie została jeszcze dotąd rozstrzygniętą. Zdaje się, że największe do tego szanse ma hr. Grey and Ripon, b. podsekretarz stanu wydziału wojny; główną atoli do tego przeszkodą jest ta okoliczność, że pomieniony mąż stanu zasiada w izbie lordów, podczas gdy lord Palmerston życzyłby sobie, izby nowy minister wojny był członkiem izby niższej. Z tego też powodu, jako kandydata na ministra wojny wymieniają także sir Edwarda Cardwella, reprezentującego w parlamencie Oksford i będącego kanclerzem księztwa Lankaster.

Dnia wczorajszego zmarł w Torquay, w 86-m roku życia, feldmarszałek lord Seaton, jeden z bohaterów Waterloo. Pełne przygód życie jego przedstawia go obecnemu pokoleniu jako bohatera epoki wojowniczej, pomimo iż sława Wellingtona przyćmiewa poniekąd swym blaskiem zasługi innych znakomitych wojowników angielskich z owych czasów. Zmarły zyskał na rozmaitych polach olbrzymich walk z końca zeszłego i początku b. stulecia świetne imię. W r. 1792 r. brał on udział, pod nazwą jeszcze sir Colborne, w wyprawach do Holandji, w 1801 do Egiptu, w 1806 do Sycylji i Kalabrji, w 1809 do Szwecji, Portugalji i Hiszpanji (bitwy pod Koruña i Oçana). Lecz największą sławą okrył się on na polach Waterloo, gdzie dowodził 52-m pułkiem. Kolumna gwardji francuzkiej zajmowała już silną pozycję na wzgórzach, gdzie stały wojska angielskie, gdy sir Colborne zaatakował ją z boku i zmusił w chwili stanowczej do cofnięcia się. Wkrótce po zawarciu pokoju, sir Colborne został mianowany gubernatorem wyspy Guernsey, a następnie (1830 1838) dowodził wojskami w Kanadzie. Po przytłumieniu rozruchów w Kanadzie, sir Colborne wrócił do Anglji i wyniesiony został, pod tytułem lorda Seaton, do godności para, lecz nie brał żadnego prawie w polityce udziału. Od r. 1843 do 1849 lord Seaton był komisarzem naczelnym wysp Jońskich, następnie wodzem wojsk indyjskich, a w r. 1860 wyniesiony został do godności feldmarszałka. W ciągu ostatnich lat swego życia, lord Seaton wiódł życie zdala od zgiełku świata.

Z niecierpliwością oczekiwane posiedzenie, przeznaczone do roztrząsania budżetu dochodów i wydatków państwa, już się odbyło; p. Gladstone jest bohaterem dnia dzisiejszego, a kraj może znowu powinszować sobie, że finanse jego znajdują się nareszcie w pomyślnym stanie.

O postępowaniu rządu amerykańskiego względem statków angielskich kupieckich i o zachowaniu się p. Adamsa, posła tegoż rządu przy dworze St. James, *Times* tak się wyraża: „Owe roszczenia do praw, komu innemu należnych, wynurzone w aktach urzędowych posła obcego, nie mają prawie nic sobie równego w dziejach świata. Lecz na stole izby niższej znajduje się dotąd tekst roty przysięgi, w której powiedziano, iż żaden obcy monarcha ani potentat nie może mieć w królestwie Wielkiej Brytanji ani władzy ani powagi. P. Lincoln nie jest wprawdzie monarchą, lecz jest potentatem, a powaga, z jaką występuje tu jego poseł, nie powinna być w żadnej mierze cierpianą”.

W ostatnim zeszycie czasopisma *Westminster Review* znajdujemy na samem czele artykuł, pod napisem: „Konstytucja Austrji”. Widać, że autor nie szczędził pracy dla poznania położenia tak ogóły monarchi austrjackich, jak i krajów ją składających, a im bardziej zagłębia się w obecne położenie tej monarchji, tem bardziej staje po stronie dyplomu październikowego przeciw patentowi lutowemu, federalistów przeciw centralistom, p. Riegra przeciw p. Schmerlingowi, *Vaterlanda* przeciw tak zwanej liberalnej prasie wiedeńskiej. Z cytowanych przez autora dzieł, broszur i gazet okazuje się, że studja swoje nad konstytucją austrjacką odbywał głównie na źródłach z obozu federalistów. W ogóle jednak przyznać należy temu artykułowi wiele trafnych myśli.

Austrja.

Wiedeń, 20 *Kwietnia*. *Pesti Hirnök*, roztrząsając wydaną niedawno w Lipsku broszurę pod tytułem: *Zur Krisis in Ungarn*, powiada między innemi: „Że sejm węgierski z 1861 r. znacznie posunął naprzód rozwiązanie kwestji węgierskiej, jest nowe odkrycie, któremu nikt zapewne, oprócz samego wynalazcy, nie uwierzy. Wszystko cokolwiek wynurzone zostało w pierwszej połowie adresu tego sejmu, powiedziane było jedynie dla tego, ażeby zostało w drugiej jego połowie cofnięte. I tak sejm z 1861 r. uczynił rewizję praw z 1848 r. zależną od zupełnego przywrócenia im mocy obowiązującej. Jeżeli sejm węgierski, ze stanowiska „prawnego“, czyni pojednanie zależnem od takiego warunku, w takim razie austrjackiej radzie państwa nie można odmówić podobnegoż prawa, tak iż ogólna monarchji reprezentacja, w Wiedniu obradująca, powinnaby się poczuwać do obowiązku żądania, ażeby patent lutowy został we wszystkich swych szczegółach wprowadzony w wykonanie, i wtedy to dopiero można będzie pomówić z sejmem węgierskim w kwestji pojednania”.

Z Monachium donoszą *Pressie* wiedeńskiej, że na odbywających się tam posiedzeniach konferencji związku celnego, nie roztrząsano jeszcze propozycij austrjackich w przedmiocie uregulowania kwestji celnej Związku niemieckiego; zdaniem tejże *Pressy*, błądzą ci, którzy wyprowadzają ztąd wniosek o zachwianiu się stanowiska Austrji w tej kwestji lub o zmianie zaszłej w usposobieniu państw niemieckich, które stały dotąd po stronie Austrji. Położenie rzeczy jest takie: Austrja wynurzyła w nocie z 26-go marca ponowne życzenie, ażeby propozycje jej były na konferencji wszechstronnie roztrząśnięte. Jakkolwiek na to nie odpowiedziano w formie not, wszelakoż zyskano na innej drodze zupełne przeświadczenie, że ani ze strony prezydującego (reprezentant Bawarji), ani też ze strony reprezentantów innych państw niemieckich, zgodnie z Austrją dotąd działających, żadna w poprzedniem usposobieniu zmiana nie zaszła, i że w każdym razie, decyzja na korzyść jednej lub drugiej strony zapadnie przed zamknięciem posiedzeń obecnie obradującej konferencji.

Francja.

Paryż, 18 *Kwietnia*. Zapewniają, że w wyższych sferach ciągle panuje niezadowolnienie przeciwko jenerałowi Forey. Zarzucają teraz głównodowodzącemu armją meksykańską, że nie postępuje według nakreślonego poprzednio planu, zasadzającego się na ruszeniu wprost do stolicy, z pozostawieniem na boku Puebli. Wiadomo, że po naradzie z swym sztabem, jenerał Forey postanowił nie posuwać się ku stolicy, dopóki nie będzie zdobyta Puebla.

Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego, prowadzono znowu rozprawy nad projektem do prawa, mającego zmienić niektóre przepisy kodeksu karnego. Pierwsza część rozpraw poświęcona była artykułom, które poprzednio odrzucone przez izbę [illegible], wtórnie zwrócone zostały [illegible], a pomiędzy temi naj[illegible]ejszą kwestję stanowił artykuł określający znieważenie, wyrządzone urzędnikom sądowym lub administracyjnym. W drugiej części rozpraw, zajmowano się najważniejszą i najbardziej radykalną zmianą jaką wprowadza ten projekt do prawodawstwa francuzkiego, zmianą dotyczącą okoliczności łagodzących, a mającą na celu ograniczenie władzy sędziego kryminalnego, oceniania według własnego sumienia tych okoliczności, przy wymierzaniu kary w wyroku. W przedmiocie tym przemawiał z wielką znajomością rzeczy p. Nogent Saint-Laurens.

Wczoraj także, ciało prawodawcze uchwaliło kredyt 70,000 fr. na opłacenie kontroli i nadzoru na kolejach żelaznych. Pp. Lafon de Saint-Mur i Dalloz, przy tej sposobności, zapytywali się, czy zostały przedsięwzięte środki w celu zapewnienia bezpieczeństwa podróżnym w wagonach, i zapobieżenia zbrodniom, jakie w ostatnich czasach miewały miejsce. P. Boureuille, radca stanu i komisarz rządowy, odpowiedział, że komisja złożona z ludzi specjalnych, zajmowała się czynnie wynalezieniem sposobów zapobieżenia ponowieniu się tych smutnych wypadków, oraz uspokojenia słusznych obaw publiczności.

Sprzeczne i różne krążą wieści o terminie przyszłych wyborów. Dotąd nic stanowczego nie potwierdziło prawdziwości, podanej przez

RZECZY HISTORYCZNE.

O Marynarce Polskiej.

PRZEZ

Łukasza Gołębiowskiego.

Siły morskie Polaków.

(Dokumenta).

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 87).

Co się bowiem tycze Lubeczan i miast inflantskich, chociażby do otwartej wojny, co niechaj odwróci Wszechmocny, przychodziło, próżna obawa, ażeby im dostarczano od nas żywności; te bowiem miasta i z własnych pól obfitości tyle mają zboża, że je do obcych nawet krain wywożą; ani się zwykło, albo nader przynajmniej rzadko, zboże do Lubeki, a dopieroż do Inflant posyłać. Pobliższe bowiem miejsca księstwa Luneburgu i Brunświku, jeśli niedostatek się jaki okaże w Lubece, bliższą mają łatwość to miasto wspierać i z czeskiego królestwa corocznie do Hamburga, o ośm mil tylko od Lubeki odległego miejsca, Elbą rzeką niezmierna mnogość zboża przewożona bywa; tak dalece, iż ztamtąd wygodniej i snadniej ulgę w swych potrzebach mieć mogą, od nas nie potrzebując jej wcale.

Co zaś Najjaśniejszy Królu Panie a Panie nasz Miłościwy, względem usposobienia okrętów wojennych, przedtem W. K. M. własnym nakładem cztery nabyć i uzbroić chciałeś —

Teraz przed kilku dniami przez Jana Kostkę kasztelana gdańskiego i podskarbiego ziem pruskich, z namowy księcia pruskiego, w imieniu W. K. M. zaniesione żądanie, ażeby senat gdański flotę od dwunastu okrętów wyższego rzędu, z których dwa największe od dwóchset łasztów, inne nieco mniejsze z dostarczeniem żywności, armat, kul i wszelkich innych rzeczy do wyprawy wojennej potrzebnych, urządzić i usposobić podjął się, a to jeszcze miejskim nakładem: starając się jakoby bez dalszej zwłoki, zaraz po rozpuszczeniu lodów, wszystkie te okręty przed wielkanocnemi święty do rozpięcia żaglów, były gotowe. Do każdego okrętu niemniej jak 30 dział chciano, ażeby dostarczył senat i takich zwierzchników floty udzielił, których dotąd wielkim kosztem, przez znaczną lat liczbę, do milicji istnieć kiedyś mającej wezwanych, utrzymywał i dziś z siłami wojskowemi w mieście nie bez uszczerbku skarbu swego opłaca, bezpieczeństwu grodu na pierwszy nieprzyjaciół napad wystawionego zaradzając. Dodano nakoniec, ażeby senat własnych obywateli posiadających okręty zachęcił, by do korsarstwa udali się i statki swe ku temu usposobili.

Chociaż senat w miłosierdziu Wszechmocnego Boga, dawcy pokoju i zgody, pokłada to zaufanie, że natchnieniem swego ducha Ś. wszczęte pomiędzy W. K. M. i zakonem inflantskim zatargi, bez wystrzału i krwi przelewu w spokojnym załatwi sposobie; tak, że ani lądowej, ani morskiej wyprawy nie będzie potrzeba, co żeby tak się stało, wznosząc do niebios dłonie, pokornie Najwyższego błagamy; gdy jednak czas żeglugi nadchodzi, ażeby zwłoka nie przyniosła jakiego uszczerbku, zdanie swe o całej tej wyprawie z powinną wiernością, Majestatowi twemu N. Panie jak najpokorniej przełożyć postanowili, nie w innej myśli, tylko żeby z najuleglejszą szczerością uczynionem przełożeniem, ten nowy i niesłychany ciężar narzucany na nich przez kasztelana i wypływające ztąd szkody i niebezpieczeństwa tak publiczne jak i prywatne odwrócili. Naprzód bowiem co się tycze wydatku do urządzenia dwunastu okrętów z zapasem żywności i wszelkich potrzeb, ten tak jest wielki, że najbogatszych Królów skarby podołać temu jedynie mogą, jak to Waszej Królewskiej Miłości wiadomo z podanego w Warszawie rachunku, ile jeden okręt i czteromiesięczna jego służba kosztować będzie.

A tak zwierzchnicy moi jak najuniżeniej W. K. M. proszą, chciej ich od tak ogromnego i niezwykłego brzemienia, którego znieść nie potrafią nigdy, uwolnić litościwie, zwłaszcza kiedy to miasto w niniejszym stanie rzeczy, z powodu grożących niebezpieczeństw wojny, liczne czynić musi wydatki na zapasy wojenne i żołnierzy i tem wielce jest uciążone, a W. K. M. posłom senatu w Warszawie sameś powiedział, że własnym, a nie cudzym nakładem chcesz wystawić flotę. Tu jeszcze przydać należy, iż gdyby nawet to miasto, utworzenie tej floty na siebie przyjąć i sprostać temu mogło, jeszcze i tak od tego ciężaru uwolnićby go należało, jak to głębokiej rozwadze W. K. M. przekładamy, ażeby za podjęciem się tej wyprawy przez senat, wszystkie miasta nadmorskie, a najpierwej Lubeka, z innemi hanzeatyckiego związku sprzymierzeńcami nie mniemali, że przez poddanych W. K. M. gdańszczanów, na nich wznosi się oręż; a tak miasto Gdańsk raczej, nie wyższą w tem W. K. M. wolę całej rzeszy niemieckiej uznali nieprzyjacielem. Czego, że wszelkiemi sposoby unikać należy, lepszemu to W. K. M. zostawując baczeniu, mniemają dla wielu ważnych przyczyn, a nadewszystko dla tej, ażeby kiedy wielu temu miastu twojemu N. Panie jest nieżyczliwych, nie pobudzać jeszcze sprzymierzeńców i związkowych, by przeciw nam powstali. Albowiem chociażbyś Miłościwy Królu na powyższą prośbę senatu zezwalając, swobodny wywóz zboża nam dozwolił; gdyby jednak nie przez wyznaczoną od W. K. M. osobę, lecz przez miasto Gdańsk wojenne okręty usposabiane być miały, — zostawienie nam handlu żadnej, albo nader małą przynosiłoby korzyść, żeglugi wszelkiej albo całkowicie poprzestac, albo z wielkiem niebezpieczeństwem używaćby wypadało, dla mnogich zasadzek i przeciwieństw, któreby naszym okrętom zewsząd groziły. I to jeszcze jak najuniżeniej do namyślenia się przekładają, że kiedy W. K. M. w tym celu chcesz mieć okręty wojenne, ażebyś przepływ z Lubeki do Inflant pohamował, możnaż to przedsiębrać, pokąd nie zezwolą na to królowie duński i szwedzki, kiedy na morzach im podległych, ten zamysł i poczęty i dokonywany być musi. Jeśli zaś bez wiedzy tych królów, albo mimo ich chęci, poważymy się na krok nieprzyjacielski, ani wątpić, że siłą i orężem opierać się zechcą.

Na Lubeczanów równie wzgląd niemały mieć należy, jak mniema senat, oni bowiem są potężni, z inflantskiemi miasty nie tylko mocą związku hanzeatyckiego, lecz i z innych powodów ściśle spojeni. Mają ci albowiem przylądek, Bornholm zwany, do którego wszelkie okręty z Lubeki do Inflant i napowrót płynące przybijać zwykły, pod pozorem zabezpieczenia swej posiadłości, niewątpliwie i na flotę twą N. Panie po nieprzyjacielsku uderzą i portowi naszemu, uważając go zawsze szkodliwym handlowi swemu, ile będzie w ich mocy, zgubnego co wyrządzić zechcą. Inne miasta Wandalji, których całość po większej części od inflantskich grodów zależy, nie zechcą być w tej wojnie świadkami nieczynnymi i może oręż swój z Lubeczanami przeciwko miastu W. K. M. Gdańskowi połączą; a tak, co niech odwróci Bóg Wszechmocny, cały ocean północny byłby wplątany do walki.

Z tych więc powodów N. Królu, Panie a Panie nasz Miłościwy, zwierzchnicy moi a wierni poddani W. K. M., nietylko od ciężaru usposabiania floty wojennej uwolnieni być pragną, lecz samego zamysłu tego nawet, jeśli to być może, zaprzestać życzą. Albowiem jeśli Gdańsk nieprzyjaznym rzeszy niemieckiej ogłoszonym zostanie, towary mnogie i majątki, których tyle w Holandji, Brabancji, Flandrji i innych prowincjach posiadają, zaaresztowane lub rozszarpane zostaną.

A tak, kiedy między dwojgiem złego mniejsze obierać należy, jeśli koniecznie morską wyprawę W. K. M. przedsiębierzesz, jak najuniżeniej miasto całe W. K. M. prosi i błaga chciej Miłościwy Królu całe to dzieło pewnej osobie poruczyć, któraby w imieniu, z rozkazu i nakładem twoim N. Panie okręty te nabyła, i we wszelkie uzbrojenia postarała się zaopatrzyć. Ani w tem usposobieniu okrętów ze strony obywateli naszych znajduje się jaka trudność (kiedyby jej dla obcego nawet książęcia czynić nie ośmielono się), a gdyby się jaka znalazła, tę nietylko uprzątnie senat, lecz wszelkiemi siłami opatrzonemu poleceniem W. K. M. dopomoże. Co zaś tycze się dział i dowódców floty, których rozkazujesz W. K. M. ażeby dostarczyło miasto, z powyższych przyczyn obok powinnego uniżenia spodziewa się senat, że W. K. M. tego żądać nie zechcesz. A kiedy na tę morską wyprawę natężasz siły i na miasto swe miłościwy wzgląd mieć zechcesz, ani dozwolisz aby pozbawione było dział i wodzów, a przez to popadło niebezpieczeństwu, zwłaszcza w obecnym stanie rzeczy. Mają swe działa wszelkie okręty; jeśli więc okaże się potrzeba, drogą najmu mogą być nabyte i w tej mierze senat dopomoże; nie będzie więc potrzeby miasta pozbawiać jego ochrony. To wszystko że tak jest w istocie, tem śmielej, z najwyższą jednak uległością, w imieniu zwierzchników mych W. K. M. niejednokrotnie błagam: racz W. K. M., mając wzgląd na tak ważne przyczyny, dla powszechnego dobra i spokojności, jeśli to z godnością twą da się pogodzić, całą myśl tej wyprawy najmiłościwiej uchylić i jakkolwiekbądź umowę zgodną nad wojnę chociażby najsprawiedliwszą przenieść; to zważając w swej duszy, że nad wszelkie zwycięztwa, wyższe, chwalebniejsze i mocniejsze jest, zwyciężać siebie samego; i godnem jest królów krzywd zapominać raczej, jak mścić się ich, zwłaszcza na tak błahym nieprzyjacielu. A Bóg Wszechmocny w odpłacie za dobre czyny ludzkie, nader szczodrobliwy, cokolwiek w tem zdarzeniu W. K. M., dla miłości Jego nieprzyjacielowi swemu odpuścisz, to wszystko W. K. M. i je-

La France, daty tych wyborów; nawet niewiadomy jest termin zebrania się zgromadzeń wyborczych przygotowawczych. Posiedzenie komitetu Carnota, zapowiedziane na dzień jutrzejszy 19-go, odroczone zostało do przyszłej nieozieli 26-go.

W ciągu pierwszej połowy kwietnia, pięćdziesiąt siedm bankructw zostało zameldowanych, to jest o cztery więcej niż w drugiej połowie marca.

Lord Elliot, obecnie bawiący w Paryżu, wczoraj był u p. Drouyn de Lhuys. Dodają, że nadzwyczajny ten poseł rządu angielskiego w Atenach, przedstawił francuzkiemu ministrowi spraw zagranicznych bardzo smutny obraz Grecji. Miał nawet powiedzieć iż byłoby szaleństwem ze strony księcia Wilhelma duńskiego, przyjąć koronę grecką, jeżeli mocarstwa nie dodadzą mu dostatecznych sił dla zapewnienia spokojności w kraju, której ani wojsko greckie ani policja nie będą w stanie utrzymać.

Dziś nadeszła depesza donosi, że Sułtan z Aleksandrji udał się wprost do Smyrny; przypuszczają, że wpływ angielski, którego ślady już dawały się spostrzegać w postawie Abdul-Aziza w Aleksandrji, nie był obcy postanowieniu, skutkiem którego Sułtan ominął Suez i Syrję.

Cesarz w towarzystwie dosyć licznego orszaku w przyszły poniedziałek będzie obecny przy nader pokojowych doświadczeniach z pługiem parowym wynalazku p. Kientzy.

Włochy.

Turyn, 16 *Kwietnia*. Kiedy przed miesiącem niektórzy korespondenci mówili o zamiarach awanturniczych stronnictwa krańcowego lewego, większa część publiczności uważała to za obłęd wyobraźni korespondentów, dziś zaś wszystkie dzienniki zapełnione są tym przedmiotem. Taka jawność jest dziełem samego rządu. Minister spraw wewnętrznych trafiwszy na ślad zamiarów tego stronnictwa, mając w ręku niektóre korespondencje, uznał, że najlepszym środkiem zniszczenia tych szalonych zamiarów, było podanie ich do wiadomości publicznej. Wczoraj w izbie, p. Peruzzi korzystając z wyrażeń p. Lazzero, powiedział energiczną mowę w tym przedmiocie. Oświadczył on, z toskańską zapalczywością, że niepozwoli aby sekciarze zagrozili niebezpieczeństwem losom Włoch. Postawa ministra uspokoiła umysły; usiłowania stronnictwa krańcowego lewego można uważać za zwichnięte, jednakże gabinet postanowił nie zasypiać; stronnictwo wspomnione odznacza się uporem a pragnie, żeby dać znak [illegible] koniecznie coś zrobić; z jednej strony usunięte, będzie się [illegible] wejść innemi drzwiami.

[illegible] wiadomość, że Garibaldi opuścił Kaprerę; dotąd [illegible] nie upoważnia do mniemania, aby miał jakikolwiek udział w projektach stronnictwa krańcowego lewego, ale też i nic nie dowodzi, aby nie miał w nich udziału; wszakże z miejsca się nie ruszył.

Przy ostatnich cząstkowych, uzupełniających wyborach deputowanych do parlamentu, wybrani zostali ludzie, których przeszłość doskonałą jest [illegible] bezstronności i umiarkowania. W Modica, gdzie poprzednio wybrano republikanina Alberta Mario, który nie chciał zająć miejsca w izbie deputowanych, żeby nie składać niezgodnej z jego przekonaniem przysięgi, teraz wybrany został p. Papa, człowiek młody ale serdecznie przywiązany do systemu konstytucyjnego. Taki postęp godny jest uwagi.

Krąży tu pogłoska, której wiarogodność wszelako bardzo jest wątpliwa; mianowicie powiadają, że p. Elliot, reprezentant angielski w Atenach, przejeżdżając przez Turyn ofiarował księciu Aosta tron grecki, którego już nie chce przyjąć książę duński.

Król ciągle bawi we Florencji, a jego pobyt sprawia tam bardzo dobre wrażenie. Pomiędzy projektami, ktoremi zajmują się florentczycy, jednym z ważniejszych jest projekt zbudowania frontu katedry. Przez szczególne dziwactwo, przepyszna ta budowla niema frontu. Dwa lub trzy razy zaczynano go już budować, lecz zawsze rozwalano, ponieważ plany niezadowolniały publiczność. Teraz komisja pod prezydencją księcia Carignan, zajmuje się przyjęciem ostatecznego planu, sama Florencja uchwaliła na ten cel 100,000 fr., a rząd także przyjmie udział w wydatkach.

Podobno w ciągu lata, następca tronu włoskiego, książę Humbert, zrobi dwu lub trzymiesięczną wycieczkę za granicę; dotąd nic nie wiadomo bardziej dokładnego w tym względzie, lecz podróż ta daje powód do przypuszczeń o zamiarach małżeńskich, przypuszczeń jak się zdaje przedwczesnych.

Rozpuszczono pogłoskę, że koncesja na budowę kolei żelaznych kalabryjsko-sycylijskich została już udzielona domowi bankierskiemu Karola Lafitte i spółki. Tymczasem nic jeszcze nie postanowiono w tym względzie i p. Lafitte udał się do Florencji dla widzenia się z ministrem robót publicznych, jen. Menabrea, pozostającym przy boku Króla.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 20 *Kwietnia*. Na posiedzeniu komitetu wojskowego nikt z ministrów nie był obecnym. Narady zostały ukończone. Przemawiano za podwyższeniem żołdu i nowem urządzeniem dodatków stołowych. Ostatni ustęp brzmi: Tylko gabinet uznający i popierający prawo konstytucyjne izby stanowienia budżetu, może doprowadzić do zadowalniającego rezultatu prawodawstwo co do stanu wojska i przywrócić w ten sposób wewnętrzny spokój kraju. Decyzja dotycząca księstw Szlezwigu i Holsztynu będzie prawdopodobnie przyjętą przez oba wielkie odcienia w duchu interpelacji p. Twestena. Dziś i jutro będą miały miejsce narady odcieni.

Konstantynopol, 20 *Kwietnia*. Według wiadomości nadesłanych ze Smyrny, sułtan przybył wczoraj do tego miasta. Wice-król Egiptu uznał międzymorze Suez za osobną prowincję, i mianował dla niej namiestnika. Między wice-królem a stowarzyszeniem kanału suezkiego nastąpiła ugoda co do wypłaty 35 milionów fr. należących się rządowi egipskiemu za akcje kanału suezkiego. Rząd przedsięwziął wykonanie kanału z Kairu do Wadi Tomilat, który ma być wykończonym do marca r. 1864.

Hermansztadt, 20 *Kwietnia*. Biskupi Sterka Suluz i Szaguna przemawiali na posiedzeniu popołudniowem kongresu w duchu dyplomu październikowego. O konstytucji lutowej nie było w ich mowach wzmianki. Adres dziękczynny do Cesarza został uchwalony.

Berlin, 21 *Kwietnia*. Ostatnia *Nord deutsche Allgemeine Zeitung* zamieszcza artykuł, oświadczający, między innemi: Rząd zastanawiając się nad przyjęciem dwuletniej lub trzechletniej służby wojskowej, powinien mieć na względzie nietylko techniczną lecz także i polityczną stronę tej sprawy. Warunkowe przyjęcie wniosku p. Forckenbecka nie rozwiązałoby [illegible] stanowczo na zawsze tej kwestji. Przyszłe reprezentacje [illegible] dą chciały zdanie [illegible] nawców czynić zależnem [illegible] stronnictw.

Hermansztadt, 21 *Kwietnia*. Kongres Rumunów, przy dzisiejszych rozprawach nad adresem dziękczynnym do Cesarza, oświadczył się jednogłośnie za dyplomem październikowym i za patentami lutowemi.

Paryż, 20 *Kwietnia*. Korespondent londyński *Monitora* donosi, że niezadowolnienie w znaczniejszych miastach Anglji z powodu nieporozumienia z Stanami Zjednoczonemi Ameryki wzmaga się, i dodaje, że przytem zachodzą bardzo ważne kwestje dotyczące praw morskich. Parostatek mający się udać do Matamoras, nie chciał wypłynąć na morze bez wyraźnej rękojmi wydziału spraw zagranicznych. — *Monitor* zamieszcza traktat handlowy zawarty między Francją a Madagaskarem.

Paryż, 21 *Kwietnia*. Dziś Cesarz odbył przegląd gwardji przy prześlicznej pogodzie; wojskowi wszystkich poselstw znajdowali się na przeglądzie.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dnia wczorajszego do g. 10 ½ rano niebo było na półpogodne, później pochmurne, wieczorem około g. 10-ej deszcz drobny padał. Średnia temperatura dnia jest: 10 ½, największe ciepło po południu 14 ½; najmniejsze w nocy $2\frac{7}{10}$ stopni Réaumura. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest 744,92 milimetrów. Przed południem panował wiatr mierny południowo-wschodni, po południu południowo-zachodni, wieczorem mocny. Elektryczność 16 stopni. Na słońcu 11 dość znacznych plam.

— W folwarku i gminie Michalin, pow. Marjampolskim, dnia 16 Lutego r. b. z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się pożar, który zniszczył gorzelnię drewnianą, ubezpieczoną na rs. 750.

— W nocy z dnia 25 na 26 Lutego r. b. we wsi i gminie Brzezie, pow. Włocławskim, jak się domyślają, skutkiem pęknięcia komina, wybuchł pożar, który zniszczył: gorzelnię z browarem, słodownię i sklep, ubezpieczone na rs. 4,420, przyczem zgorzały maszyny, rozmaite naczynia i przyrządy gorzelniane.

— Dnia 26 Lutego r. b. we wsi Borszyn, gm. Powodów, pow. Łęczyckim, z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spaliła się karczma z zajazdem, ubezpieczona na rs. 900, oraz zgorzały sprzęty gospodarskie, bielizna, trzoda chlewna i t. d.

— *Teatr prywatny w Moskwie.* Gazeta gubernjalna Moskiewska donosi o pogłosce, iż właściciel teatru prywatnego, p Sekretarew, podał prośbę do hr. Borcha o pozwolenie dawania trzech przedstawień scenicznych na tydzień, a mianowicie: w języku francuzkim i niemieckim przez trupę umyślnie przezeń zaangażowaną i w ruskim, przez amatorów. W zamian zobowiązuje się on utrzymywać trzydzieści rodzin najuboższych z pomiędzy ludzi dworskich.

Most na Dniestrze pod Benderem. Most ten połączy drogę żelazną z Odessy z drogą żelazną bessarabską. Budowa ta puszczoną została przez licytację za 162 tysięcy rubli i rozpoczętą będzie w roku bieżącym. Miejsce dla mostu wybrano poniżej teraźniejszej przeprawy, a mianowicie: między miastem i twierdzą, gdzie kiedyś znajdował się most turecki. Nowy most będzie drewniany na filarach kamiennych. Kamień ma być dostawiany z dalekich stron, gdyż znajdujący się w okolicach Benderu uznano za niedogodny do podobnego rodzaju budowy. Koszt dostawy kamienia skarb wypłacać będzie przedsiębiercy niezależnie od summy licytacyjnej, skutkiem czego ogólna wartość mostu znacznie się zwiększy, mianowicie jeśli kamień będzie dostawiony lądem a nie wodą. Trudno jednak przypuszczać te pierwszą okoliczność, zwłaszcza biorąc na uwagę obfitość wszelkiego rodzaju kamieni, zalegających brzegi Dniestru, a mianowicie w górze jego koryta. Równie jak most, konieczną jest dla Benderu [illegible] chać.

— Rozdział Stanów Zjednoczonych, zwraca uwagę na wielkie ich miasta, które tak szybko doszły do wysokiego stopnia pomyślności.

Baltimore, stolica stanu Maryland, została założona przez lorda Baltimore któremu teraźniejszy stan Maryland, jednocześnie nadał przywilej administrowania tą prowincją i stanowienia dla niej praw. Korzystając z tego przywileju, lord Baltimore naznaczył na gubernatora Marylandu, zupełnie natenczas oddzielnego od terytorjum Wirginji, brata swego Leonarda Calvert.

Jakiego znaczenia nabyli tam osadnicy po pietnastoletnim pobycie, wskazuje akt przez który zgromadzenie wyłącznie złożone z rzymsko-katolików, uznało zasady tolerancji i zupełnej swobody sumienia. Trzeba jednak przyznać na cześć pamięci lorda Baltimore, że do tej tolerancji głównie on sam dał popęd i całe jego postępowanie odznaczało się pojednawczą przychylnością. Ten doskonały ojciec Marylandu, po pięćdziesięcioletnim kierowaniu sprawcami kraju do niego należącego, umarł w 1676 roku, pozostawiając w spadku prawa własności najstarszemu swemu synowi Karolowi, który jeszcze za życia ojca przez kilka lat był gubernatorem Marylandu. Karol odznaczał się takiemi samemi przymiotami, jakie zjednały jego ojcu powszechne uwielbienie, lecz sławny William Penn, pozbawił go przez długi czas używania praw do Marylandu, które dopiero w 1716 r. odzyskali potomkowie lorda Baltimore. Rodzina ta rządziła już bez przerwy Marylandem, aż do czasu rewolucji amerykańskiej, odkąd ster rządu przeszedł w ręce ludu.

Taka jest treść historji Marylandu, którego stolicą jest Baltimore. Miasto to jest najważniejszym portem w zatoce Chesapeake, i najgłówniejszym targiem zbożowym w całych Stanach Zjednoczonych. Baltimore zajmuje trzecie miejsce w rzędzie miast Związku amerykańskiego. Leży ono na północnem wybrzeżu rzeki Potapsco, w miejscu, gdzie w czasie przypływu mogą przystawać mniejsze statki; niedaleko znajduje się port z bulwarkiem do którego mogą przybijać wielkie okręty; port ten i znajdujące się tam budowle, uważane są jako należące do Baltimore, chociaż nie stanowią części miasta, od którego odległe są o 1 i pół wiorsty.

Miasto Baltimore zostało założone w 1729 roku, na terytorjum 60 akrów, zakupionem po 50 szylingów za akr, i zapłaconem w części tytoniem, licząc po ½ szylinga funt; z początku powoli się rozwijało i mało dawało nadziei na przyszłość; w 1752 r. zaledwie liczyło dwadzieścia pięć domów; dziś ma sto tysięcy ludności i zajmuje dziesięć tysięcy akrów. W mieście jest 55 kościołów, wraz z katedrą, pysznym gmachem w stylu greckim, gdzie znajdują się największe w całym Związku amerykańskim organy. Śliczny także gmach, giełda, została wystawiona ze składek. W okolicach miasta znajduje się 60 młynów, z których każdy miele rocznie co najmniej 22 tysiące tonnów mąki. Oprócz tego w okolicach znajduje się bardzo wiele fabryk wyrobów bawełnianych, szklannych, prochu, zakładów żelaznych, fakbryk maszyn parowych i t. d. Kolej żelazna z Baltimore do Pitsburga, w stanie Ohio, ma 450 wiorst długości, kolej zaś do Susquehannah i Nowego-Jorku 114 wiorst, sławny zaś kanał łączący Chesapeake z Ohio 513 wiorst. Baltimore, najpierw ze wszystkich miast Stanów Zjednoczonych wystawiło pomnik Washingtonowi; jest to kolumna marmuru nadzwyczajnej prostoty, w poważnym stylu, czworoboczna u spodu, mająca 163 stóp wysokości; na wierzchołku wznosi się posąg bohatera, niejako rozciągający opiekę nad miastem. Baltimore sławne jest z piękności kobiet. W fizjonomji ich, brak szlachetności zastępuje się szczególnym powabem i niezrównaną delikatnością. Baltimore jest najgościnniejszem miastem w Związku; lubią tam przyjemności towarzyskie, dające zapominać o kłopotach pracowitego życia.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— W tych dniach, nakładem i drukiem Ks. Misjonarzy u Św. Krzyża, wyszedł drugi tom dzieła, pod tytułem: *Kazania Katechizmowe na cały rok z dzieł Ks. J. M. Lheonarda, biskupa i wikarjusza jeneralnego wiedeńskiego*, zebrane przez Ks. F. Rakowskiego K. Ś. T. Nauczyciela Szkół publicznych w Warszawie. Tom ten obejmuje kazania o nadziei, modlitwie w ogóle, skutkach modlitwy, modlitwie pańskiej, pozdrowieniu anielskiem, o miłości boskiej, przykazaniach boskich, o cnocie chrześciańskiej, o grzechu, o łasce bożej, o chrzcie, bierzmowaniu, odpustach, o ostatniem namaszczeniu, kapłaństwie i innych sakramentach, o przykazaniach kościelnych, o sakramencie pokuty, o spowiedzi i Komunji Świętej. Kazania te nie odznaczają się wzniosłym stylem, lecz stosownie do swego tytułu, zawierają wiele szacownych wskazówek dla katechetów i kaznodziei.

— W dniu 18-ym b. m. umarł w Poznaniu ksiądz Teodor Kiliński, zaszczytnie znany autor kilku dzieł bezimiennie wydanych, a między innemi *Historji Polskiej*, która doczekała się trzech edycji oraz bardzo użytecznego *Rysu dziejów Piśmiennitcwa Polskiego* przerobionego i pomnożonego pod nazwą, Lesława Łukasiewicza, w dwóch wydaniach 1859 i 1860 r.

— W najnowszym (16-m) numerze tygodnika czeskiego *Lumir*, zamieszczone zostały między innemi: *Heberejskie melodie: Kwileni Jeremiaszowo;* piękna ta w swej wzniosłej prostocie i rzewna poezja, jest pióra księdza kanonika Sztulca, znanego tłómacza utworów Adama Mickiewicza. — W tymże numerze pomienionego czasopisma znajdujemy dalszy ciąg wzorów poezji narodowej bulgarskiej, mianowicie pieśń hajducką *Kara Mustafa* i dwie pieśni żałosne, z których jedna ma tytuł *Jana*, a druga *Marko a Cwela*. Przekładu tych poezij na język czeski dokonał p. Jan Gebauer.

— W r. 1860 wyszedł w Pradze zeszyt pierwszy dzieła pod tytułem: *Anthologie universelle*, poświęconego językoznawstwu porównawczemu i obejmującego przykłady z 24-ch języków. Autor tej pracy, p. F. Francesconi, prof. języków romańskich i ich literatury na uniwersytecie prażskim, musiał zaniechać dalsze jej wydawnictwo z powodu trzyletniej niemal niemocy. Obecnie po powrocie do zdrowia, profesor ten zabrał się znowu do pracy i wyda wkrótce zeszyt drugi pomienionego dzieła, który obejmować będzie między innemi ustęp z Pisma Św. w tekście oryginalnym hebrajskim, z przekładem w 10-u językach, a w tej liczbie i w języku chińskim. Czysty dochód ze sprzedaży tego dzieła przeznacza się na budowę kościoła w Karlinie.

— Nakładem księgarni B. Tempskiego w Pradze, wyszły zeszyty 15-ty, 16-ty i 17-ty „Zbioru dzieł Pawła Józefa Szafarzyka", obejmujące (w drugiem wydaniu) dalszy ciąg pómnikowego dzieła tego uczonego, pod tytułem: *Slowanske starožitnosti.*

— Dnia 15-go b. m. zmarł nagle w Bonn ksiądz Henryk Józef Vogelsang, Dr. filozofji i teologji, profesor zwyczajny teologji na uniwersytecie pomienionego miasta. Ksiądz Vogelsang urodził się w r. 1803 w Wiedenbrück, w Westfalji, nauki odbywał najpierw w progimnazjum swego rodzinnego miasta, a następnie w gimnazjum w Münster, gdzie słuchał potem, od r. 1822—1824 kursów akademickich, a w latach 1824—1826 uczęszczał w Bonn na wydziały filozoficzny i teologiczny. Po otrzymaniu w roku 1827 w Kolonji święcenia kapłańskiego, ksiądz Vogelsang objął tamże, w nowo-utworzonym konwikcie katolicko-teologicznym, obowiązki repetytora. Po otrzymaniu w Wrocławiu, na wiosnę 1829 roku, stopnia doktora, rozpoczął on, jako docent prywatny, wykładać prelekcje na uniwersytecie w Bonn, a w r. 1831 mianowany został tamże profesorem nadzwyczajnym, w r. zaś 1838 profesorem zwyczajnym wydziału filozoficznego. Ksiądz Dr. Vogelsang wykładał z początku dogmatykę i teologję moralną, a następnie w ciągu dwudziestu lat, czyli do samego swego zgonu, egzegezę [illegible] testamentu. Oprócz wielkiego dzieła o moralności chrześciańskiej, które wyszło w latach 1834—1839 w trzech tomach, zmarły ogłaszał liczne okolicznościowe pisma akademickie w *Zeitschrift für Philosophie und katholische Teologie* i w *Katholische Zeitschrift für Wissenschaft und Kunst.*

— Fryderyk Karol Meyer odczytał 31-go grudnia r. z., na posiedzeniu towarzystwa naukowego berlińskiego, traktat pod tytułem: *Ueber die noch lebenden keltichen Völkerschaften, Sprachen und Literaturen in ihrer Geschichte und Bedeutung.* Traktat ten wyszedł teraz z druku w Berlinie, a autor dołączył do niego adnotacje. P. Meyer za punkt wyjścia w swej rozprawie wziął zdanie następujące: „Wśród ludów świata, historja nie zna żadnego bardziej od Celtów rozprzestrzenionego i potężnego, lecz zarazem równie mało znanego". Dowodzenia autora są dość ciemne, co może pochodzić ztąd, iż sam przedmiot nie został dotąd przez uczonych wyjaśniony. Pomimo to, praca p. Meyera jest pożytecznym na tem mało uprawianem polu nabytkiem.

---

go świetnemu imieniowi w innych wypadkach, przeciwko wszystkim twym nieprzyjaciołom N. Panie, dziesięćkroć i stokroć wynagrodzi.

Dalej N. Królu i Panie a Panie miłościwy, co do poręki za pewną sumę pieniężną na rzecz W. K. M. przez senat uczynić mianej, — zapewne masz W. K. M. w świeżej pamięci, co przedtem w tej mierze zdziałano, to jest: że po uzyskaniu pięciudziesiąt tysięcy talarów, senat ręczyć za nie obowiązał się, pod tym warunkiem, ażeby i bezpieczeństwo miasta opatrzonem było i panowie rady na tę pożyczkę zezwolili. Chociaż zaś senat mniemał, że nad tę sumę z trudnością, w takim zwłaszcza składzie rzeczy, w mieście naszem uzyskać się mogącą, nic więcej przez J. K. M. nie będzie żądanem.

Kiedy jednak W. K. M. posłom miejskim w Warszawie sam oświadczyłeś, że ta suma potrzebom jego niedostateczna jeszcze i szczególniej im polecałeś skłaniać znowu senat, ażeby jeszcze pięćdziesiąt tysięcy talarów do pierwszych przydano i za sto tysięcy talarów ręczono. By nikt nie myślał, że senat zapomniawszy obowiązków i uszanowania, niechęć swą raczej, jak gorliwość w dopełnianiu życzeń W. K. M. okazał, kiedy zwykłe niesie przysłowie, że dobry urzędnik w złym razie, lepszym się staje.

Chcąc więc naśladować przodków swych w służeniu Królom ochotnie, że na drugie pięćdziesiąt tysięcy, na tychże warunkach jak powyżej, czyli na sto tysięcy talarów zapisze się.

A kiedy W. K. M. w Warszawie tymże posłom przykazałeś, ażeby cokolwiekbądź względem tych pieniędzy senat postanowi, kasztelanowi było doniesionem, tem chętniej i bez najmniejszej zwłoki to się stało i jak tylko ta suma uchwalona, wnet wysłano posłów Jana Brandisa i mnie do p. kasztelana, ażebyśmy od niego wszelkie środki i poręki i zabezpieczenia uznali, jakim osobom i na jak długi czas ma się senat zobowiązać, a jakiemi równie sposoby W. K. M. upewnić to i zawarować zechcesz. Gdy zaś kasztelan wyznał, że nie dosyć mu wiadome warunki, na jakie zezwolić mocen, ażeby to nie podlegało zwłoce, mnie tu posłać uznano potrzebę, by tem bardziej i chęć swoją szczerą okazał senat, a razem od W. K. M. wszelkie sposoby poręki uznał, które jeśli będą takie, że nic z nich niedogodnego albo szkodliwego miastu lękać się nie przyjdzie, nie pozostanie nic więcej, jak tylko ażeby po danem zaręczeniu wymienić wierzycieli, od których ta suma pieniężna ma być wzięta.

A tak nie wypada senatowi, tylko prosić uniżenie W. K. M., ażebyś raczył N. Panie tę jakąkolwiekbądź chętnych posług oznakę miłościwie i z wesołą (jak to mówią) twarzą przyjąć, nawzajem tem większe łaski okazywać miastu, im skorsze jest w dopełnianiu wszelkich skinień W. K. M., innych w tej mierze celując.

Nakoniec co do bicia monety: ponieważ W. K. M. raczyłeś szczodrobliwie senatowi dozwolić, nie tylko w mieście twem Gdańsku, lecz gdyby chciał i w Krakowie bić pieniądze; — za tak hojne nadanie senat składa W. K. M. przezemnie tem pokorniejsze dzięki, że to dozwolenie przewyższa nawet rozciągłość przywilejów naszych. A chociażby senat tak znakomitego dobrodziejstwa z życzliwości twej N. Panie udzielonego mu, wielce chciał użyć, nie tak dla jakich korzyści, jak żeby miał środek dostateczny zapobieżenia sporom, które tak u nas, jak i w pomienionem Królestwie polskiem, przy codziennych niemal wypłatach zdarzają się—

Gdy jednak taki jest niedostatek srebra, z którego robić się zwykł pieniądz, że nietylko we dwóch miejscach, lecz zaledwie w jednym Gdańsku, dostateczne mogą się znaleść środki do bicia monety—

I kiedy nie jest tajno W. K. M., że przy zachowaniu dawnej próby i wagi, żadnej nie ma korzyści w tworzeniu podobnych pieniędzy. Spodziewa się więc senat, biorąc miarę z twej sprawiedliwości Królu, że tych powodów wysłuchawszy, nie weźmiesz tego za złe, iż pominąwszy mennicę krakowską, przy gdańskiej tylko chcą pozostać i tę wymówkę byś miłościwie przyjąć raczył, jak najuniżeniej proszą, polecając się najpokorniej W. K. M., Pana swego miłościwego łasce i opiece. Powiedziałem.

VII.

Donoszą Gdańszczanie, co na zjeździe miast hanzeatyckich w Lubece postanowiono czynić dla zatamowania żeglugi Narewskiej, że opiekunem swego związku Króla polskiego chcą widzieć miasta, lecz to do przyszłego zgromadzenia odłożono; nakoniec o zabiegach inflantczyków w uzyskaniu pomocy, ostrzegają,

W tejże księdze N. 121 k. 228 (rok 1557).

Jan Brandis i Jan Linde raycy i posłowie gdańscy, treść działań sejmu miast hanzeatyckich odprawionego w Lubece, na piśmie Królowi Jegomości polskiemu składają.

Waszej Królewskiej Mości Panu naszemu miłościwemu najpokorniej donieść poczytujemy obowiązkiem, że posłowie nasi nie dawno będąc na zjeździe miast hanzeatyckich w Lubece, naradzając się o zachowanie przywilejów w Anglji; —

Troskliwą uczynili wzmiankę o żegludze z Anglji do Moskiewskiego księstwa rozpoczętej, o czem od W. K. M. początkowo byliśmy zawiadomieni. Zkąd ile złego chrześcjaństwu zagraża, widzi każdy. Chociażbyśmy resztę albowiem pominęli, w tej wzajemnej towarów zamianie, nieprzyjaciel orężem rozmaitym i wojennemi zapasy, przeciwko Królestwu polskiemu i wielkiemu księstwu litewskiemu szczególniej, wspierany bywa.

A tak sprawiedliwie członków hanzeatyckiego związku z wszelką pilnością upominali, by usunąć tę, wielu szkodliwą żeglugę, W tem przydarzyło sie, że Król szwedzki na tymże zjeździe, listem swym, z wielką usilnością i pośpiechem to sobie zastrzegał, upewniając i sił użycie w potrzebie.

Nareszcie i miasta hanzeatyckie inflantskie uprzedzały swem pismem, że ta żegluga corocznie wzrasta i wielce pilnować należy, ażeby się to złe nie wzmogło. Żegluga ta książęciu nader miła, tem bardziej, że mu daje sposobność udoskonalenia swoich. A tak nietylko upewnia swobody Anglikom, lecz do zachowania i sprzedaży towarów, wszelką obmyśla dogodność. Wielu utrzymuje nawet, że na wzwiady posłał książę okrętem, swych Rusinów do Anglji, by dostatki krajowe rozpatrzyli; towarów gatunek poznali i wzajemnej kupli przedmioty oznaczyli. Co usłyszawszy związkowi naradzali się, jakoby powagą króla szwedzkiego, ta żegluga rzeczypospolitej chrześcjańskiej najszkodliwsza, u N. króla angielskiego, jak gdyby z własnego natchnienia, bez czyjejkolwiekbądź porady zatamowaną była.

Gdy pilno o to pisali, spodziewają się, że Król Jegomość szwedzki tem się zajmie.

Upomniano Inflantczyków również, ażeby za staraniem mistrza król duński angielskiemu przekładał i wszelkich przekonywających użył przyczyn, któreby go odciągnęły od tej żeglugi.

Kiedyby zaś w zezwoleniu na to król okazał się trudniejszym, uradzili, że prócz nalegań przez królów Skandynawji uczynić mianych, należałoby wezwać i wdania się rzeszy.

Miasta hanzeatyckie żądały także z wielką usilnością po naszych posłach, ażebyś i W. K. M. wzruszony prośbami poddanego sobie senatu gdańskiego, podobnież względem zniszczenia tej żeglugi uczynił przełożenie do króla angielskiego, spodziewając się ztąd pomyślnego nader skutku, gdybyś W. K. M. używszy również pism króla rzymskiego, ostrzegł dwór angielski o wypływającem ztąd niebezpieczeństwie, dla całego świata chrześcjańskiego.

My więc pomocy twej N. Panie we wszystkiem doznając zawsze miłościwie, ufamy, że W. K. M. wzgląd mając na ważność przedmiotu i pokorne modły nasze w tak naglącej okoliczności, poddanych swych królewską pieczołowitością, w ten jak się mówiło sposob, wesprzeć nie zaniechasz. Chociaż albowiem morze podług prawa narodów, nikomu zamykane być nie powinno, prawo pisane zastrzega przecież, jakie towary barbarzyńskim narodom udzielane być mogą.

Jakoż pod utratą życia i towarów wzbroniono, nieprzyjaciołom wiary Chrystusowej, oręża i innych do walki potrzebnych rzeczy, dodawać.

Podług tego zdania i Maxianus cesarz powiada: szkodliwą dla powszechnego państwa, a prawie zdradziecką jest rzeczą, dziś którą w niedostatku raczej utrzymywać należy, wspierać bronią, by się potężniejszą stawała.

Te i inne powody wielkość niebezpieczeństwa okazujące, W. K. M. Monarszem swem zdaniem łacniej rozpoznasz, jak mybyśmy okazać mogli. Rzecz więc całą opiece łaskawej W. K. M. poruczamy, nie powątpiewając bynajmniej, że i nam i całemu chrześcjańskiemu plemieniu, monarszą swą pomoc chętliwie poniesiesz. A my z najpoddanniejszą wiarą i wraz z nami inne związkowe miasta hanzeatyckie, wszelką wzajemną uczynnością Waszej Królewskiej Miłości, najpokorniej to odsługiwać postaramy się usilnie.

Dalej Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Królu, ponieważ hanzeatyckie miasta od dawnego już czasu pozbawione opiekuna; na ostatnim więc zjeździe w Lubece odbytym uczyniona wzmianka o wybraniu ochroniciela swych swobód i przywilejów.

(dalszy ciąg nastąpi)

JURYSPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy wypłaty dopełnione wierzycielowi, który odstąpił wierzytelność przed doręczeniem cesji nastąpione są ważne, chociażby o odstąpieniu miał wiadomość?

Senat na zasadzie art. 1691 K. C. uznał:

że wypłaty przed doręczeniem cesji wierzycielowi dopełnione są ważne, jeżeli dłużnik nieakceptował cesji przez akt urzędowy, chociażby dłużnik miał prywatną wiadomość, że wierzytelność trzeciemu odstąpioną została, bo tylko doręczenie lub akceptacja i to w akcie urzędowym, wwiązują cesionarjusza w prawa cedenta względem osób trzecich — dla tego to Senat odmówił naznaczenia deferowanej dłużnikowi przysięgi na wiadomość o cesji, jako niestanowczej, i wypłaty za ważne uznał.

1858 r.

Czy pieniądze i klejnoty do hotelu wniesione mogą być poczytane za skład konieczny, szczególniej gdy w hotelu jest wywieszone ostrzeżenie, że za takowe właściciel nie odpowiada, jeżeli u niego nie będą złożone?

Pytanie to zaszło w przypadku, w którym podróżny powierzył pieniądze Rządcy hotelu, nie wziąwszy na nie kwitu depozytowego, a pomimo to utrzymywał, że z mocy przepisów art. 1952 i 1953 K. C. właściciel hotelu, za uronienie ich jest odpowiedzialnym.

W skutku tego, rozstrzygnąć należało, czy przepisy te mają także zastosowanie do pieniędzy i klejnotów, których posiadanie pod oczy nie podpada.

Senat uznał:

że prawo uważa za skład konieczny rzeczy przyniesione przez podróżnego (les effets apportés par le voyageur) to jest przedmioty widzialne przez podróżnego wprowadzone, lecz nie klejnoty, weksle lub pieniądze które podróżny może mieć przy sobie nie widocznie; jakoż Senat nie uznał z tej zasady odpowiedzialności właściciela hotelu, tem pewniej, że było w nim wywieszone ostrzeżenie drukowane, aby podróżni kosztowności i pieniądze oddawali w depozyt do kantoru hotelu za kwitem właściciela lub rządcy, i że inaczej właściciel za nie odpowiedzialnym nie będzie.

1858 r.

Czy współsukcesor, będący dłużnikiem spadku, ma prawo potrącić w działach część długu odpowiednią schedzie spadkowej?

W działach pozostałości przeznaczono na rzecz współsukcesora, który był zarazem dłużnikiem masy, inne wierzytelności za niepewne podane, a z sumy od niego należnej, największą część innym współsukcesorom przekazano:

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że współsukcesor z należnej od siebie wierzytelności ma przedewszyskiem prawo potrącić część długu odpowiednią schedzie jego spadkowej, jako w myśl art. 1300 K. C. przez pomięszanie praw i obowiązków *ipso jure* wygasłą — i reszta tylko pod dział może być poddana.

1858 r.

Czy przez testament można utworzyć nową instytucję?

Testamentem zapisana została część dóbr nieruchomych i kapitały, na utrzymywanie i rozszerzanie istniejących już w dobrach zakładów fabrycznych, z których przychód miał być obracany na cele przez testatora wskazane, głównie na korzyść oficjalistów, robotników i innych mieszkańców dóbr. Sukcesorka z prawa zaskarżyła to rozporządzenie testatora, z tej, między innemi, zasady, że ono tworzy nową instytucję, a ztąd obejmuje zapis dla osoby moralnej dotąd nie istniejącej, co ma być przeciwne art. 725 K. C., który stanowi, że dla brania spadku potrzeba istnieć w chwili śmierci spadkodawcy.

Pomijając to, że w danym przypadku uznano, że zapis uczyniony był na korzyść gminy, a ztąd osoby moralnej istniejącej już w czasie śmierci testatora, że więc przepis art. 725, a raczej właściwego do przypadku art. 906 K. C. nie może mieć tu zastosowania, co do pytania ogólnego uważano: że prawo cywilne nie rozstrzyga kwestji co do ważności zapisów na rzecz nowo utworzyć się mających instytucij;—że tylko w art. 910 K. C. poddaje zatwierdzeniu Rządu zapisy na rzecz szpitali, biednych, gminy lub zakładów użyteczności publicznej.

Co do tworzących się instytucij, czy to przez akta między żyjącymi, czy przez testament, zasadą jest ogólną prawa publicznego, w którego zakres ten przedmiot wkracza, że one bez zezwolenia Rządu prawnie istnieć nie mogą i że ulegają nadzorowi władzy—jeżeli wolno je tworzyć za życia, tem pewniej można i przez testament oznaczyć na jaki cel mienie spadkodawcy ma być obrócone, byle ten nie był przeciwny prawu i porządkowi publicznemu. Skoro zaś cel ten dotyka interesu Rządu, instytutu publicznego, lub gminy, nie może być ziszczony bez upoważnienia Rządu, które oddziaływa wstecz na epokę śmierci spadkodawcy, tak, iż osoba moralna, jakaby powstała w skutku woli testatora, uważaną być winna, w prawnem znaczeniu, za istniejącą w chwili śmierci testatora; a ztąd art. 725, a raczej 906 K. C. do takiego zapisu żadnego nie mają zastosowania. Skoro więc w danym przypadku zapis pozyskał zatwierdzenie Rady Administracyjnej, nie może być unieważnionym z tej zasady, jakoby był uczyniony na rzecz osoby nie poczętej w chwili śmierci testatora.

Senat zgodnie z wnioskami taką zasadę przyjął wyrokiem w całym składzie zapadłym.

1858 r.

Czy warunek rozwiązujący może być uważany za nastąpiony, gdy umowa w części wykonaną została?

Przyjętą jest przez Senat zasada, że skoro w umowie, warunek rozwiązujący wyraźnie jest zastrzeżony, umowa ta samem prawem rozwiązaną zostaje, gdy się taki warunek ziści: że o rozwiązanie do Sądu udawać się nie potrzeba,—i tak, gdy zastrzeżone jest rozwiązanie kontraktu dzierżawy w razie niezapłacenia ceny dzierżawnej w czasie oznaczonym, z upływem tego czasu bez zapłacenia ceny, kontrakt uważa się już za rozwiązany samem prawem. Ta bowiem jest główna cecha odróżniająca warunek rozwiązujący wyraźny od warunku rozwiązującego milczącego, jaki stosownie do art. 1184 K. C. jest przywiązany do niewykonania zastrzeżeń umowy, chociażby w razie niewykonania nie było wyraźnie zastrzeżone rozwiązanie umowy; i taka różnica warunku rozwiązującego wyraźnego od milczącego wynika z porównania art. 1183 z art. 1184 K. C.

Lecz zaszło pytanie: czy wtenczas, gdy przed nadejściem terminu, w którym wypłata pod rozwiązaniem umowy była zastrzeżona, czynione były i przyjmowane wypłaty częściowe, można uważać warunek rozwiązujący za spełniony, gdy w terminie reszta doliczona nie została. Bezwzględne uznanie warunku za spełniony, chociażby mała tylko stosunkowo ilość w terminie doliczoną nie została, uważał Senat za zbyt surowe zastosowanie art. 1183 K. C., który rozwiązanie przywiązuje do niespełnienia obowiązku, a obowiązek ten za niespełniony w całości, nie może być w takim razie poczytany.

Senat uznał:

że obok cząstkowego wykonania, umowa za rozwiązaną *ipso jure* nie może być poczytaną, lecz o rozwiązanie jej do Sądu udać się należy, który stosownie do okoliczności wyrzecze.

1858 r.

Prace Statystyczne w Cesarstwie Rosyjskiem dokonane.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 89).

Prawa ziemiańskie w Besarabji są różnorodne: własność ziemska, podobnież jak w ziemiach państwa moskiewskiego, ma tam pochodzenie polityczne. Podczas przyłączenia kraju tego do Rosji, ziemie wszystkie powiatów (z wyłączeniem powiatu Akermańskiego i Benderskiego, gdzie wszystkie ziemie były skarbowe), zostawały w prywatnem posiadaniu bojarów i monasterów, którym na mocy nadawczych dyplomatów („żałowannyja hramoty") przez hospodarów mołdawskich były nadane. (Prócz tego, po przyłączeniu Besarabji, rząd rosyjski, w celu zasiedlenia tejże, rozdawał puste ziemie dygnitarzom rosyjskim i bojarom mołdawskim, którzy przysięgę na poddaństwo Rosji wykonali.) Te to dyplomata, wraz z niektóremi aktami rządu tureckiego stanowią pierwiastkową zasadę prawa ziemiańskiego w Besarabji. Rozbiór i pogodzenie z sobą tych dawnych aktów, przy rozstrzyganiu w sprawach sądowych, wiele nastręcza trudności, tak, że „wotczynne" sprawy besarabskie należą do najbardziej skomplikowanych i zawiłych. Trudności zwiększają się jeszcze z powodu istniejącego dawniej w Besarabji zwyczaju, wyznaczać i oddzielać majątki w cząstkach ilościowych (np. $^1/_8$, $^1/_{15}$, $^1/_{20}$ takiego to majątku), oraz z nieokreślenia niektórych tytułów miejscowego prawa „wotczynnego", które się dotąd ogranicza zbiorem byzantyńskich praw, znanych pod nazwą podręcznej księgi *Armenopula* (z XIV wieku). Oprócz prywatnych posiadaczy ziemskich — szlachty, znaczna część własności ziemskiej w Besarabji należy do monasterów, nie tylko rosyjskich, lecz także zagranicznych; w posiadaniu tychże zostają najlepsze majątki około Dniestru i Prutu; do samych zagranicznych monasterów należy przestrzeń stanowiąca $^1/_{12}$ części całej prowincji i obejmująca 262,961 dziesięcin ziemi, t. j. przeszło 2,524 wiorst kwadratowych; w tej liczbie znajdują się monastery, mające po 40 i 50 tysięcy dziesięcin. Najlepsze lasy należą do monasterów, w tej liczbie do zagranicznych przeszło 40,000 dziesięcin, do krajowych zaś przeszło 5,000 dziesięcin.

W ostatnich czasach prowincja Besarabska należała do najuboższych pod względem ludości stanu poddanego; liczono w niej 4,920 głów włościan poddanych płci obojga, i 5,920 głów ludzi dworskich („dworowych"). Z początku włościanie tutejsi byli poddanymi; lecz od połowy zeszłego wieku, jeszcze za dawnego rządu prawo poddaństwa co do Mołdawian i Rosjan było zniesione; poddanymi pozostawiono tylko Cyganów w charakterze ludzi dworskich; dawni zaś poddani przeszli do stanu caranów, którzy uważani byli za ludzi wolnych, zostających w stosunkach obowiązkowych umów z właścicielami ziemskimi.

Podziały mieszkańców besarabskich podług stanów są dość liczne i różnokształtne dzisiaj nawet, chociaż dawniej daleko jeszcze większą miały rozmaitość. Z pomiędzy wiejskich mieszkańców odróżniają się tam mający pochodzenie historyczne—*rezesze* albo caranie, osiedleni na własnych ziemiach, *mazyle* i *raptasze*, pochodzący ze stanu duchownego i dla tego pewne przywileje w porównaniu do innych mieszkańców wsi mający (w r. 1847 przemianowani na jednodworców, mieszkają oni tak na rządowych, jak na prywatnych gruntach), potomkowie zagranicznych wychodców, którzy otrzymali jeszcze od rządu mołdawskiego osobne przywileje i osobną nazwę Rupta-de-Wisterja i Rupta-de-Kamara. W Besarabji istnieje osobny system podatkowy. Podatki ściągają się tam z miejscowych mieszkańców na tej samej zasadzie i pod temiż nazwami, jak za rządów tureckich. Wszyscy mieszkańcy, z wyjątkiem szlachty i duchowieństwa, płacą podatek familijny pod nazwą *bira.* Lecz jednodworcy (dawni mazyle i ruptasze), na mocy dawnych przywilejów, płacą zamiast „biru", tak zwany „daždžki", także od każdej rodziny, lecz o 19 kop. mniej. Caranie stanowią w Besarabji najliczniejszy stan, liczba ich około 495,000 głów płci obojga wynosi; poczytują się oni za wolnych osadników; właściwie zaś rządowych włościan w prowincji niema więcej jak 68,000. Po caranach do najliczniejszych należy klasa mieszczan, liczba ich około 226,000 wynosi, prócz tego cechowych jest około 6,500 głów. Szlachty dziedzicznej jest 1,996 głów płci męzkiej, i 1,799 płci żeńskiej.

Cała ludność prowincji Besarabskiej podług „wykazów" wynosi 909,926 głów płci obojga, w tej liczbie samej ludności miejskiej jest 156,918 głów tak, że w ogólności, z wyłączeniem miast, wypada po 124 ludzi na wiorstę kwadratową, albo po 1,187 na milę kwadratową; wraz z miastami po 129 ludzi na wiorstę albo po 1,435 na milę. (Zresztą, podług innych źródeł, a mianowicie, podług „pamiatnoj" książki prowincji Besarabskiej, cała ludność około 988,000 głów wynosi). Cała ta ludność mieści się w siedmiu powiatach, z których najludniejszym, stosunkowo do przestrzeni, jest środkowy, powiat Kiszeniewski, najuboższym zaś w ludność jest powiat południowy, Akermański; osiedlonych miejscowości liczy się 1,298, a w tych 143 461 domów, w tej liczbie domów miejskich jest 12,674. Ludność wiejska mieszka po większej części w porozrzucanych futorach, nieraz z miejsca na miejsce przenoszonych, ztąd liczba domów w osadach jest niestałą [5]).

Besarabja, podobnież jak Mołdawja, od czasów starożytnych obfitowała w monastery i pustelnie; i liczba ich wynosi 18 (w tej liczbie 13 męzkich i 5 żeńskich). Wszystkie one leżą w środkowej części prowincji, w powiatach Kiszeniewskim, Sorokowskim i Orgiejewskim, szczególnie w tym ostatnim, gdzie jest 11 monasterów, tak, że jedna z tutejszych miejscowości, nad brzegami rzeki Ikkelu, w głębi lasów, otrzymała nazwę „Thebaidy Besarabskiej", Cerkwi parafjalnych we wsiach jest 782, w miastach 22, razem 804 na 1,200 miejsc zasiedlonych i na 865,000 mieszkańców (1 cerkiew na 1,075 mieszkańców). Największa liczba cerkwi znajduje się w powiecie Orgiejewskim (108), najmniejsza w pow. Akermańskim, gdzie się mieszczą luterskie kolonje Niemców; w tym powiecie jest 5 kościołów luterskich i 20 domów modlitwy, oraz 1 kościół katolicki [6]) Powiat ten odznacza się także pośród innych obfitością szkółek wiejskich (36); we wszystkich pozostałych powiatach znajduje się podług „wykazów", zaledwie tylko 5 szkół parafjalnych i i wiejskich; podług zaś „pamiatnej" książki prowincji Besarabskiej, liczba szkół wiejskich wynosi: w osadach rządowych 52, w obywatelskich 2; prócz tego w miastach znajduje się 8 powiatowych i 9 szkół parafjalnych; w bulgarskich kolonjach 37 szkół, a nadto żydowskich 185 wraz z melamdami.

Na wzmiankę zasługuje liczba świeckiego duchowieństwa w Besarabji; do stanu tego należy 7,230 głów płci męzkiej i 6,558 płci żeńskiej, zakonników jest daleko mniej, a mianowicie 424 osób w monasterach męzkich i 231 w żeńskich.

Miasta w prowincji Besarabskiej są wszystkie prawie starożytnego pochodzenia i początek swój otrzymały od dawnych fortec albo kolonij. Akerman należy do najstarożytniejszych osad i leży na miejscu dawnej osady greckiej Ofiusu; słowiańska jego nazwa Białgród, znaną jest w historji wojen polskich i kozackich z Tatarami hordy Białgrodzkiej w XVI i XVII wiekach. Bender słynął jak forteca jeszcze w XVI wieku. Miasto Soroki pochodzi ze starożytnej osady genueńskiej XIII wieku. Początek Chocima odnoszą jeszcze do pierwszego wieku chrześcjaństwa, lecz latopisy ruskie przypisują temu miastu wespół z Białgrodem słowiańskie pochodzenie. Główne miasto prowincji Kiszeniew było w XV jeszcze wieku miasteczkiem do monasteru należącem i dopiero przez rząd rosyjski po roku 1818 wykupione z posiadłości monasterskich. Dwa miasta Orgiejew i Bielce zostają dotąd w posiadaniu prywatnem (obywateli ziemskich Katardzi jego i Skina), to znaczy, że ziemia przez miasta zajęta, stanowi własność obywateli, i mieszkańcy za prawo użytkowania płacą tymże czynsze podług umowy posiadaczom prócz tego prawo zapewnia dochody z cząstkowej sprzedaży napojów, z domów i sklepów, ze sprzedaży bydła, z przewozów, z wag i miar. Miasto Soroki, będące także prywatną własnością zakupione do posiadania w roku 1848 za rs. 100,000. Podług osobnego urządzenia prowincji Besarabskiej, niektóre jej miasta nie mają swego zarządu sądowego i swych organów gospodarstwa miejskiego lecz razem z innem miastem, stanowią okręg: tak np. Orgiejew przyłączony do Kiszeniewa, a Bielce do Soroków. W większej części miast skład ludności jest różnoplemienny; w Akermanie cała ludność miejska od dawnych czasów dzieliła się na kilka oddzielnych gmin mieszczańskich, jak np. małoruską, wielkoruską, bulgarską, grecką, ormiańską, mołdawską i cygańską; za ósmą gminę uważana była szlachecka, wszystkie te gminy podawały od siebie oddzielne wykazy ludności, lecz podział ten z rozporządzenia Senatu był jakonieprawny zniesiony w roku 1858.

Dotąd statystyczna literatura rosyjska mało przedstawia wiadomości o kraju Bessarabskim, ciekawym pod wielu względami. Po raz jeszcze pierwszy w roku 1861, zarząd prowincji tej wydał Almanach statystyczny („Pamiatnyja knižka") na wzór innych tego rodzaju wydań. Oprócz wiadomości statystycznych, z których większa część odznacza się nowością i świeżością, książka ta zawiera przegląd historyczny kraju i kilka artykułów o różnych przedmiotach gospodarstwa miejscowego. Do najciekawszych i gruntownie napisanych należą artykuły o lasach i rybołóstwie w Besarabji. *(d. c. n).*

[5]) Ciekawą jest rzeczą porównać liczby te z odpowiedniemi im w księstwach rumuńskich. Wołoszczyzna zajmuje przestrzeni 1,330 mil kwadratowych i Mołdawja 957 m. kw.; w pierwszej na 1 milę przypada po 1,955 głów; w drugiej po 1,670.

[6]) Wielka liczba cerkwi i monasterów obrządku wschodniego w Bessarabji tem się objaśnia, że kraj ten wchodził do składu księstw rumuńskich, które zawsze od innych państw europejskich odróżniały się wielością cerkwi. W Mołdawji teraz przypada 1 cerkiew na 845 głów ludności, w Wołoszczyznie zaś na 607 głów. Godniejszem jeszcze wzmianki w tym kraju jest mnóstwo monasterów: w Wołoszczyźnie jest ich 202, w Mołdawji 60, oprócz wielu pomniejszych. Życie zakonne i pustelnicze znane tu było oddawna, tak, że w wieku XVIII, kiedy w Rosji ukazami Piotra I i jego następców był ustanowiony stały etat zakonników i wstąpienie do zakonu stało się utrudnieniem, ludzie żądający wstąpić do zakonu, tłumnie się udawali do Mołdawji, a następnie, za powrotem do Rosji zawiązywali stosunki między tamtejszemi a rosyjskiemi monasterami, jakowe się dotąd utrzymują. Ognisko zakonnictwa mołdawskiego stanowi starożytny i znakomity monaster Niamieć albo świętego Hermana. Mieszka w nim około 1,000 zakonników, którzy oddawna trudnią się drukarstwem: w monaserze bowiem znajduje się obszerna drukarnia, drukująca po większej części księgi cerkiewne. Tu także, na północy Mołdawji, leżą dwa monastery żeńskie: Agapja i Foratek, w których liczba zakonnic przeszło 1,000 wynosi. Dodać trzeba, że monastery rumuńskie ciągle słynęły ze swej uczoności i ludzi uczonych; w wieku XVIII monaster Snagowski na Wołoszczyznie nabył wziętości z wydań swych biblji w przekładzie na różne narzecza wschodnie. Dotąd istnieje w kraju tym zwyczaj, że kapłan, zostawszy wdowcem, wstępuje do monasteru i poświęca się pracom naukowym.

Historja telegrafów.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 84).

W wiekach średnich sztuka telegraficzna, równie jak wiele innych gałęzi wiedzy ludzkiej, zdawała się być bardzo zaniedbaną. Metody wynalezione przez Greków i Rzymian poszły nawet w zapomnienie. Jednakże Grecy państwa wschodniego, Maurowie w Hiszpanji, i Hiszpanie używali niekiedy sygnałów urządzanych za pośrednictwem ognia lub innych przedmiotów bardzo widzialnych, jak n. p. chorągwie.—Autorowie, którzy pracowali nad dalszym ciągiem Teofana, wspominają o sygnałach ogniowych, które w ciągu kilku godzin przynosiły do Konstantynopola wiadomości o poruszeniach Saracenów; jakoż dzisiaj jeszcze widzimy kilka wież obserwacyjnych wzniesionych w Hiszpanji przez Maurów. — W r. 1340 rozkaz królewski ogłoszony przez Fadryga, wielkiego admirała Kastyllji ogłosił formę i cel wielkiej liczby sygnałów mających być użytemi na flocie złożonej z dwudziestu galer i wielu innych statków, uzbrojonych przeciwko królestwu Aragonu.

Tamerlan, ów barbarzyński zdobywca, także używał sygnałów do kierowania poruszeniami swoich armij. Jeżeli używane przez niego w tym celu sposoby nie zasługują na szczególną wzmiankę, to za to godnym jest uwagi jego zbiór wyrazów telegraficznych, którego lakonizm jest przerażający. Przyjął on tylko trzy znaki, za pomocą których podawał swoje warunki oblężonym przez siebie miastom. Pierwszym była biała chorągiew, która znaczyła: „Poddajcie się, Tamerlan będzie litościwym." Drugi, chorągiew czerwona, wyrażała że mu krwi było potrzeba, że komendant miejsca i znaczniejsi jego oficerowie głowami przypłacą czas jaki przez nich i dla nich stracił. Trzecim była chorągiew czarna, która zapowiadała, że wszystko ogniem i mieczem spustoszy, i że miasto, czy szturmem zdobyte, czy dobrowolnie poddane, zburzonem zostanie do szczętu.

Lubo wiek 16ty nie przyniósł żadnego pożytecznego wynalazku dla sztuki telegraficznej, mimo to jest on dla niej wiekiem odrodzenia. Od tej epoki poczynają się już wszędzie rozliczne usiłowania zmierzające do odkrycia doskonalszego sposobu telegrafowania. Z niezmordowaną gorliwością pracowali nad tem wszyscy uczeni; ale większa ich część chcąc ukryć prace swoje pod osłoną cudowności i olśnić lud prosty, traktowała ten przedmiot z nazbyt wysoka; chcieli oni bowiem korespondować na bardzo wielkich odległościach bez żadnych punktów pośrednich i bez znaków widomych. Dla tego też wszyscy doznali zawodu w swoich przedsięwzięciach.

Zanim podamy próby i doświadczenia wieku, w którym Marja Stuart żyła, przypomnijmy sobie pierwej, że ta nieszczęśliwa Królowa z więzienia swego w Lochlewen porozumiewała się ze swymi stronnikami, za pomocą światła umieszczonego w domu wystawionym na wzgórzu Kinross. Światło to donosiło jej, że nad nią czuwają i miało ją zawiadomić o chwili, w której przygotowania do jej ucieczki miały być gotowe. Aby się dowiedzieć czy te przygotowania postępują dalej, królowa wystawiała świecę w swojem oknie, a światło z domku natychmiast znikało. Wtedy to królowa przykładała rękę do piersi i liczyła uderzenia swego serca. Jeżeli się doliczyła dwudziestu uderzeń a światło jeszcze się nie pojawiało, znać że czas jeszcze nie był oznaczony; jeżeli do dziesięciu doszła, to chwila stanowcza zbliżała się; jeżeli zdążyła tylko pięć wyliczyć, ucieczka była na noc następną naznaczona; jeżeli światło wcale się nie pokazywało, to ocalenie miało nastąpić tegoż samego wieczora, a uwięziona królowa była obowiązaną przedsięwziąść ze swej strony umówione środki, mające ułatwić jej wyswobodzenie. Dzięki wiadomościom odbieranym za pomocą tego światła z Kinross, Marja Stuart zdołała umknąć z zamku Lochleven; wkrótce atoli wtrąconą została do nowego więzienia, z którego nieszczęśliwa poszła aż na rusztowanie.

Wróćmy jednakże do naszego opowiadania.

W Anglji, syn biskupa Bath ogłosił w r. 1557 liczne swoje badania o sztuce telegraficznej u starożytnych, ale na tem skończyła się jego praca.

Porta, fizyk neapolitański, który napisał traktat o magji naturalnej i wynalazł kamerę obskurę, chciał urządzić telegraf za pomocą księżyca. Ogłosił on, iż przy pomocy zwierciadła otrzyma wyrazy, które się na całej powierzchni ziemi odbiją. Wypada tutaj przypomnieć, że według Korneliusza Agryppy, Pitagoras, w czasie podróży w Egipcie, pisywał do swych przyjaciół wyrazami kreślonemi na księżycu.

Ojciec Kircher chciał także używać odbitych promieni księżyca i słońca do korrespondencji telegraficznej. Wyrazy przesłać się mające pisał na zwierciedle. Promienie słoneczne na to zwierciadło padające, zebrane były w kamerze optycznej, gdzie się odbijały nakreślone słowa. „Zdaje się trudnem do uwierzenia, mówi ojciec Kircher [1]), ażeby za pomocą zwierciadła, można z sobą rozmawiać w odległości dwunastu tysięcy stóp. Jest to paradox zdający się przechodzić ludzkie pojęcie, a jednakże rzecz ta żadnej nie podlega wątpliwości; jest to wynalazek boski, z którym obznajmiłem jedną tylko osobę na świecie, i o którego prawdziwości ona tylko jedna zaświadczyć może".

Porta i Kircher, nie wiedząc sami, byli na drodze odkryć heliograficznych, które dopiero w trzy wieki potem miały być urzeczywistnionemi.

Franciszek Kesler nie sięgał tak wysoko. Używał on do swego telegrafu beczki na ziemi położonej, w środku której zawieszoną była lampa opatrzona reflektorem. Ze strony przeciwnej reflektora znajdowała się klapa, która podniesiona lub spuszczona, zasłaniała lub przypuszczała światło lampy. Klapę tę spuszczano raz jeden dla oznaczenia litery A, dwa razy dla litery B, i tak dalej.

Becher, lekarz elektora Moguncкiego i Kacper Schott, poprzestali na wydoskonaleniu tylko systemu Polibiusza. Pięć wielkich masztów, stojących w jednej linji, a podzielonych na pięć oddziałów i opatrzonych snopkiem słomy ruchomym, tak ażeby ten dowolnie mógł się przesuwać z jednego oddziału na drugi, wyobrażający litery alfabetu, oto cały przyrząd telegraficzny, jaki oni proponowali. W nocy pochodnia zastępowała snopek słomy. Metoda ta w epoce, w której się pojawiła, nie mogła mieć pomyślnych rezultatów. Ażeby łatwo odróżnić podziały masztów zwyczajny wzrok nie mógł być dostatecznym, mianowicie w pewnej odległości, a lunet nie znano jeszcze. Dla tego też system udoskonalony Bechera i Schotta, jakkolwiek prawdziwy w teorji, do niczego nie mógł doprowadzić w praktyce.

Cierpliwości już niemal brakuje widząc tyle bezskutecznych usiłowań około wynalezienia dobrego telegrafu. Żadne też z poprzednich usiłowań nie było oparte na doświadczeniach starannych, a brak spostrzeżeń nad zjawiskami optyki, tłomaczy nam dostatecznie to ciągłe niepowodzenie. Dopiero metoda Bakona, zastosowana do fizyki, przyniesie jakiś owoc badaniom uczonym.

Około końca 17o wieku, doktór Hooke, znakomity fizyk angielski, zaprojektował machinę telegraficzną złożoną z przyrządów dostatecznej wielkości, ażeby te mogły być widzianemi zdaleka, a z których każdy odpowiadał jednej literze alfabetu. Oprócz tych, inne jeszcze znaki wyobrażały wyrazy, a nawet i całe zdania naprzód umówione. Uwagi doktora Hooke nad sposobem urządzania stacji, nad ilością światła potrzebnego do oświetlenia przedmiotów, według rozmaitego ich położenia, i nad kierunkiem promienia ocznego, zdradzają w nim biegłego fizyka. On to pierwszy zastąpił dawne chorągwie i sztandary ciałami nieprzejrzystemi w powietrzu. Jednakże maszyna, jakiej chciał używać, była jeszcze bardzo niedokładną. Ciągłe poruszenie tych rozmaitych figur, które trzeba było podnosić, spuszczać, przywiązywać, odwiązywać, za zmianą każdej litery, było bardzo przewlekłe i niewygodne. Ztąd też system ten był tylko w projekcie, w praktykę nigdy nie był wprowadzony.

Sztuka urządzania sygnałów napowietrznych, potrzebowała do swego rowoju i udoskonalenia, uczonych odkryć, jakie w dziedzinie optyki zrobiono i cudownych narzędzi, jakiemi ona się zbogaciła. Ażeby zdaleka pisać, trzeba widzieć zdaleka. Wynalazek lunet przybliżających, i teleskopów, mógł dopiero sztuce telegraficznej pożądany zapewnić skutek.

Jeden z najznakomitszych akademików francuzkich, Amontons, pierwszy powziął myśl obserwowania sygnałów za pomocą narzędzi opytcznych. Fontenelle tak opisuje wynalazek Amontona: „Być może, iż tylko za igraszkę, ale przynajmniej za igraszkę dowcipną poczytują ludzie wynaleziony przez niego sposób dowiedzenia się wszystkiego co kto chce z bardzo wielkiej odległości, naprzykład z Paryża do Rzymu, w krótkim czasie, bo w trzech lub w czterech godzinach i to jeszcze tak, że przesyłająca się wiadomość nie będzie wiedzianą na pocztach pośrednich. Propozycja pozornie tak paradoksalna i chimeryczna została spełnioną na małej przestrzeni kraju, raz w obecności księcia, drugi raz w obecności księżnej. Cała tajemnica zależała na tem, że na kilkunastu punktach po sobie idących rozstawiono ludzi, którzy spostrzegłszy za pomocą lunet, pewne znaki poprzedniego posterunku podawali je następnym stacjom, aż do samego końca; te zaś rozmaite znaki były zwyczajnemi literami alfabetu, których klucz znajdował się w Paryżu i w Rzymie. Doniosłość lunet stanowi o odległości stacij, których liczba powinna być jak najmniejsza; ponieważ zaś druga stacja podaje sygnały trzeciej, w miarę jak je widzi, wystawiane na pierwszej, przeto wiadomość z Paryża do Rzymu idąca, przybywa tam niemal w takim samym czasie, jakiego potrzeba na wystawienie pierwszych znaków w Paryżu,

Opis ten obejmuje w sobie całą teorję telegrafu powietrznego, jaki w następnym wieku został wprowadzony w użycie. Ale jaki był skład telegrafu Amontona? Jaki był system sygnałów przez niego używanych? to niewiadomo. Wiemy tylko, że za protekcją panny Chouin, ulubienicy pierwszego Delfina za Ludwika XIV, Amontons upoważniony został do zrobienia doświadczenia ze swoją maszyną w ogrodzie Luksemburskim w obecności Delfina i wielu panów. Doświadczenie to nie powiodło się; uczony bowiem nie mógł żadnego przesłać sygnału. Druga próba, odbyta w obec żony Delfina, zdawała się już być szczęśliwszą. Lecz, bądź że nie zrozumiano ważności tego wynalazku, bądź że projektowana maszyna nie umiała wywiązać się z zadania, tak jak to zapowiadano, Amontons stracił odwagę, zupełnie dalszej zaniechał pracy i nic już więcej o nim pod tym względem nie wiemy.

[1]) Ars magna lucis et umbrae.

W r. 1702 Marcel, komisarz marynarki w Arles, przedstawił królowi memorjał, w którym zapewniał, iż wynalazł środek przesyłania wszelkiego rodzaju depeszy tak wednie, jako i w nocy na odległość dwóch mil, w takim czasie, jakiego potrzeba do napisania tych depeszy, twierdząc zarazem, że już robił w Arles próby, które się powiodły. Do memorjału dołączony był rysunek użytych przez niego przyrządów. Memorjał pozostał bez odpowiedzi, mimo częstego nalegania wynalazcy. Wkrótce potem Marcel umarł, zabrawszy z sobą do grobu tajemnicę swej maszyny, której nigdzie nie można było wynaleść i której rysunki także zaginęły.

Guyot w swoich *Rekreacjach matematycznych* opisuje nam telegraf, którego główne zasady wprowadzone zostały w użycie w Szwecji i w Anglji. Proponuje on wielką skrzynię obejmującą 20 stóp kwadratowych, wymalowaną czarno, w której wycięty jest krzyż 14 stóp długości a 3 szerokości. Miejsce puste, przez które we dnie przechodzi światło słoneczne, w nocy zaś światło z pochodni, zamykało się i otwierało w całości lub w części za pomocą klap, których otwieranie lub zamykanie mogło dostarczyć dwieście rozmaitych sygnałów.

Przy końcu 18 wieku, dziennikarz Linguet uwięziony w Bastylli, spędzał chwile swej niewoli na szukaniu łatwego sposobu korespondowania drogą telegraficzną. Sądząc że go już znalazł, zaproponował rządowi odkryć tajemnicę za cenę swej wolności. Wniosku jego nie przyjęto. Rozżalony dziennikarz po wyjściu swojem z Bastylli, za spotkaniem się z Chappem wynalazcą telegrafu, później we Francji zaprowadzonego, reklamował o przyznanie mu pierwszeństwa tego wynalazku.

W r. 1788 urządzono maszynę telegraficzną na jednym z domów w Belleville zamieszkanym przez Franciszka Dupuis, autora dzieła: *Pierwiastki obrzędów religijnych*. Uczony ten wystawił ją dla korespondowania z jednym ze swoich przyjaciół mieszkającym o trzy mile, a który u siebie musiał podobnąż mieć maszynę. Wiemy nadto, że kiedy później Chappe przedstawił swój wynalazek Zgromadzeniu narodowemu, Dupuis, członek tegoż zgromadzenia, pokrył milczeniem swój własny sposób telegrafowania, a wkrótce i maszynę swoją sprzątnął. Było to uznaniem, że nie była odpowiednią.

W tymże samym czasie uczony pewien z Hanau Bergtrasser poświęcał wszystkie siły swoje pracom telegraficznym. W obranej przez siebie metodzie, używał on ognia, dymu, światła odbijającego się na chmurach, artylerji rac, wybuchów prochowych, pochodni, naczyń wodą napełnionych, sygnałów dawnych Greków. dzwonów, trąb i instrumentów muzycznych, cyferblatów, chorągwi ruchomych, ognisk, flag i zwierciadeł. Przekonywamy się ztąd, że Bergtrasser miał zamiar nietylko wystawić telegraf, ale nadto zebrać te wszystkie środki telegraficzne, jakich przednim już używano i jakie sam jeszcze wymyślił. Lecz jednoczesne użycie tylu różnorodnych środków korespondowania, których większa część oddawna była używaną w marynarce, mogła sprowadzić zamieszanie i nieład w przesyłaniu depeszy.

Sztuka telegraficzna, jako środek nieomylnego porozumienia się w wielkich odległościach, dotąd nie istnieje jeszcze. Jednakże zjawiła się ona jednocześnie prawie we Francji, w Szwecji i w Anglii.— W następnym artykule skreślimy historję dalszych usiłowań i doświadczeń, które nareszcie ten sposób korespondowania urzeczywistniły. *(d. n.)*

TEATRA w WARSZAWIE

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, d. 23 Kwietnia, opera w 1-ym akcie **Zaślubiny Joasi**, odśpiewana przez pp. *Majeranowską, Ziołkowskiego, Micińską, Jędrzejewskiego.*—Balet w 2-ch aktach, **Robert i Bertrand** dwaj złodzieje, tańczony przez pp. *Meuniera, Popiela, Rzewuskiego, Żeromską, Kwiatkowskiego, Marxa, Twarowską, Ziemińskiego, Sierpińskiego, Marjanowskiego, Grodzickiego, H. Popiel, E. Brandt, Stepanowską,* wraz z 4 tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra	4	50	10
Loża parterowa	4	50	10
Loża 2go piętra	3	60	10
Loża Galerjowa	2	25	10
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½
w następnych	„	90	2½
Amfiteatr 2go pięt.	„	75	2½
Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
dto „ drugich.	1	5	2½
dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Galerja, miej. num.	„	52½	„
Galerja, miej. nien.	„	45	„
Paradyz	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 6

Jutro w Piątek, Wielki Teatr. — **Fiammina.** (1y raz).—**Wesele w Ojcowie.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 33¼ do rs. 1 k. 37¾, garniec od kop. 43½ do kop. 45.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 21 kwietnia.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90⅜
6ta „ „		96⅜
Obligacje Skarbowe 4%	—	82⅞
Listy zastawne 4%	—	90½
Bilety Banku Rosyjskiego		91¼
Weksle na Warszawę		90¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		101¼
„ Londyn 3 miesięczny		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		88⅜
Zyto na targu		—
„ na dostawę późniejszą	—	44½
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 50
Akcja kredytu ruchomego		14 20

Liverpool, 21 *Kwietnia.* Dziś sprzedano 7,000 wańtuchów bawełny; ceny stale się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 kwietnia

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		88	25½	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.		14	98	14	95
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		114	25	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		89	50	89	—
ditto 500		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		77	50	77	—
Weksle.					
Berlin 100 Tal.	2 M.	98	47½	—	—
„ 100 Tal.	k. t.	—		—	—
Gdańsk 100 Tal.	2 M.	98	40	98	25
„ 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 M.	150	—	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 M.	6	65	—	—
Moskwa 100 Rs.	1 M.	—	—	99	33
Petersburg 100 Rs.	1 M.	—	—	99	66
„ 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr.	2 M.	79	35	—	—
„ 300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Złr.	2 M.	89	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. k. 24⁴/₉
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 20

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 1698)

Wydział Celny przy Kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem, z odwołaniem się do ogłoszenia swojego w Dzienniku Powszechnym N. 76, podaje do wiadomości, że w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. zabrane zostały z Kasy Komory Celnej w Sosnowicach, w liczbie innych następujące bilety 5% Banku Państwa Rosyjskiego:

na rs. 100 Nr. 76970,
na rs. 500 Nr. 81816,

Stosowne zastrzeżenia gdzie wypada zrobione zostały, ostrzega się przeto aby nikt takowych biletów nie nabywał, gdyż w przeciwnym razie narażonym zostanie na niezawodne straty.

Warszawa d. 2 (14) Kwietnia 1863 r.
Dyrektor Wydziału, Hełczyński.
p. o. Naczelnika Ekspedycji, Rosset.

(N. D. 1811) Wydział Celny przy Kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem, w dalszem ciągu ogłoszeń swoich w Dzienniku Powszechnym N. 76 i 86, zawiadamia: że z liczby zabranych w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. z kasy Komory Celnej w Sosnowicach biletów 5% Banku Państwa Rosyjskiego, bilety oznaczone N. 39,533 i 15,373 wedle otrzymanych obecnie wiadomości, wydane były nie na rs. 1000 jak je w ogłoszeniach powołanych wykazano, lecz na rs. 500.

Stosowne zastrzeżenia gdzie wypada zrobione zostały, ostrzega się przeto, aby nikt takowych biletów nie nabywał, narazi się bowiem na niezawodne straty.

Warszawa dnia 9 (21) Kwietnia 1863 r.
Dyrektor Wydziału, Hełczyński.
p. o. Naczelnika Ekspedycji, Rosset.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 473) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia że po 1. Juljanie Andrzeju Józefie trzech imion Świniarskim jako właścicielu dóbr Szadku z przyległościami Dojutrów i Rzegocin, oraz dóbr Pamięcina, obu w Okręgu Kaliskim położonych. 2. Franciszku Ksawerym Przeradzkim, współwłaścicielu dóbr Jastrzembniki i Poklękowa w Okręgu Kaliskim leżących, toczy się postępowanie spadkowe oraz że do regulacji takowych spadków oznaczony jest termin na dzień 22 Lipca (3 Sierpnia) 1863 r. w mej kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz dnia 2 (14) Stycznia 1863 r.
Edward Milewski.

(N. D. 480) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci: 1. Jana Glińskiego, byłego właściciela dóbr Wilczkowic dolnych, w Okręgu Kozienickim położonych, co do resztującego szacunku w ilości nieoznaczonej, w Dziale IV. wykazu tychże dóbr pod Nr. 14 zabezpieczonego, wraz z warunkiem do niego przywiązanym w Dziale III. wykazu pod Nr. 6 zapisanym, 2. Pelagii z Wierzbowskich Zembrzuskiej, współwierzycielki ewikcji, w Dziale IV. wykazu dóbr Gaworzyny z Okręgu Soleckiego pod Nr. 5 zapisanej za pewność dziedzictwa dóbr Pakosławia, i 3. Stanisława Strusińskiego, właściciela ewikcji na rubli 300 w Dziale IV. wykazu dóbr Goszczewic lit. A. pod Nr. 4 ubezpieczonej, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin ostateczny na dzień 16 (28) Lipca 1863 r. pod prekluzją dla niestawających.

Radom d. 8 (20) Stycznia 1863 r.
J. N. Zengteteller.

(N. D. 474) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego.*

Po Helenie Zawadzkiej r. 1835 i Józefie z Zawadzkich Złockiej r. 1842 i Wiktorji z Pekorskich Zawadzkiej r. 1856 zmarłych, współwłaścicielach nieruchomości w mieście Jędrzejowie pod N. pol. 61 hyp. 49 położonej; otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 1 (13) Sierpnia r. b. naznaczam

Jędrzejów dnia 2 (14) Stycznia 1863 r.
Karol Jazorski.

(N. D. 472) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Wieluńskiego*

Z powodu zaszłej śmierci Ernestyny z Wajsblumów Lauterbach współwłaścicielki nieruchomości w mieście Wieruszowie pod Nr. 38, 39, położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego termin na dzień 16 (28) Lipca 1863 r. pod prekluzją wyznacza się.

Wieluń d. 31 Grud. (12 Stycznia) 1862/3 r.
Dębski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1681) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że na sprzedaż drzewa użytkowego różnych gatunków na czterech odpadkach przy obrębie Cisie w Straży Dąbrowa w Leśnictwie Warszawa, przy urządzeniu wsi Cisie do użytku ekonomicznego wydzielonych znajdującego się w ogóle sztuk 93, czyli massy stóp sześciennych 1856,3.

Drzewa opałowego w klocach sztuk 993, w szczapach sążni 173, w krąglakach 31½ ocenionego w ogóle na rs. 286 kop. 35, wyraźnie rubli srebrem dwieście ośmdziesiąt sześć kopiejek trzydzieści pięć, w dniu 8 (20) Maja r. b. o godzinie 12 w południe w urzędzie Leśnym Warszawa we wsi Ząbki pod Warszawą odbędzie się głośna in plus podług warunków które w biurze Rządu Gubernialnego Sekcji Dóbr i Lasów, jako też w urzędzie Leśnym Warszawa w godzinach biurowych wyjąwszy dnie galowe i święta przejrzane być mogą.

Ponieważ powyżej wymienione drzewo wystawione będzie na sprzedaż przez licytacją nierycałtowo lecz koloniami, przeto każdy z przystępujących do licytacji, obowiązany jest złożyć w urzędzie Leśnym 1/10 sumy szacunkowej rzeczonych odpadków, która wynosi po szczególe za drzewo na:

Odpadku N. 1 rs. 74 kop. 30.
Odpadku N. 2 rs. 113 kop. 44.
Odpadku N. 3 rs. 65 kop. 27.
Odpadku N. 4 rs. 33 kop. 85½.

Warszawa dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1863 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radcę Tajnego,
Radca Gubernialny, Wścieklica.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 1691) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu przedzierżawienia dochodów konsumcyjnych z miast Ostrowi i Andrzejowa na czas od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. do końca 1863 r., na koszt i odpowiedzialność niewypłatnych dzierżawców, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego, dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. przez opieczętowane deklaracje, licytacja mianowicie: z miasta Ostrowi od sumy rs. 6755, z miasta Andrzejowa od sumy rs. 790 rocznie przez dotychczasowych dzierżawców płaconej. Warunki do licytacji i obowiązki dla pluslicytantów przepisują się te same, jakie do wszystkich dzierżaw tego rodzaju ogłoszone były w Dzienniku Powszechnym Nr. 208, 214, 219 i w Dzienniku Urzędowym Gubernialnym Nr. 37, 38, i 39 z roku 1862, z tą tylko zmianą, że na dzierżawy przyjmowane będą deklaracje nawet z niższemi ofertami od sumy do licytacji przeznaczonej, lecz gdyby podana przez pluslicytanta oferta niedorównała dotychczasowej cenie dzierżawnej, w takim razie zatwierdzenie licytacji zależeć będzie od decyzji Komisji Rządowej P. i S., pluslicytanta jednak zaraz względem Skarbu obowiązuje. Obwieszczenie niniejsze aby każdego wiadomości doszło, Burmistrze miast i Wójci gmin ogłoszą i dowody ogłoszenia właściwemu Naczelnikowi Powiatu przed terminem złożą.

Płock d. 27 Marca (8 Kwiet.) 1863 r.
Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(N. D. 1810) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru zabudowań znajdujących się na posesji Nr. 2422 przeznaczonych na utworzenie ulicy Karmelickiej odbędzie się w d. 18 (30) Kwietnia 1863 r. o godzinie 12 w południe w Magistracie Miasta Stołecznego Warszawy, licytacja głośna od kwoty rs. 173 in plus do której przystępujący, vadium w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 5 złoży a bliższe warunki w Wydziale Administracyjnym przejrzeć może.

Warszawa d. 7 (19) Kwietnia 1863 r.
p. o. Prezydenta,
Szambelan Dworu,
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości
Z. Hr. Wielopolski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 1593) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 18 (30) Kwietnia r. b. o godzinie 2ej po południu, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru niżej zamieszczonego podać się mających na budowę nowego murowanego kościoła parafialnego w wsi Poczesny, od sumy anszlagowej rs. 13,477 kop. 25.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części to jest rs. 1347 kop. 72½ do jednej z kas Skarbowych lub miejskich, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany, obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około budowy nowego murowanego kościoła parafialnego w wsi Poczesny, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entrepryzy złożyłem w kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1863 r. Imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń dnia 13 (25) Marca 1863 r.
Szmidecki.

(N. D. 1808) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jakóba Loewenberg obywatela poczesnego w Warszawie pod Nr. 1062 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Kazimierza Brzezińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 489*b* obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 36,017 kop. 94, z procentem 6% od dnia 1 Stycznia n. s. 1862 r. i kosztów egzekucyjnych od Władysława Hr. Załuskiego obywatela właściciela dóbr ziemskich Niegów, z przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej położonych, tamże mieszkającego, protokółem Ludwika Wichrowskiego komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 7 (19), 8 (20), 9 (21), i 12 (24) Marca 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE NIEGÓW,

podług wykazu hypotecznego z folwarku Niegowa, z osad, Młynarze, Fiszor i Piekiełko, tudzież z folwarków Zielinów Szlubow i Mostkówka, wsi pańszczyźnianej Gaj, kolonii czynszowych Deskurów. Tumanek, Łucynów i Wólka Szlubowska oraz z lasów przyległych, a podług zaprowadzonego gospodarstwa z folwarków Niegowa, Zielinów i Mostkówka vel Florjanów, z osad: Młynarze Piekiełka, Fiszor, Korszlaki z wsi Szlóbow, z wsi czynszowej Gaj, kolonii czynszowych, Deskurów i Grabnik, Tumanek i Rogówka, Łucynów, Wolka Szlubowska i lasów przyległych składające się, w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej, gminie Niegów, parafji Niegów pod okręgiem Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Władysława hrabiego Załuskiego należące, w posiadaniu zaś dzierżawnem Antoniego Wilczyńskiego i Walentego Nizińskiego zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, ogólnej rozległości około włók 226 morg 13 miary nowo-polskiej czyli dziesiatyn 3481, sażeni 476 miary rosyjskiej mające.

Gleba gruntu w tychże dobrach jest klasy 2 pszennej i klasy I, II i III żytniej.

Folwark Niegów.

1. Dwór z drzewa na zewnątrz szabrowany gontami kryty; 2. kuchnia z drzewa w węgieł i słupy pod gontami; 3. piwnica murowana ziemią kryta; 4. Kurniki z drzewa pod gontami; 5. kloaka z drzewa pod deskami; 6. budowla mieszcząca w sobie chlewy i magiel; 7. spichrz z drzewa w węgieł pod słomą; 8. stajnia z drzewa w słupy pod słomą; 9. stajnia z drzewa w węgieł pod słomą; 10. Stodoła z drzewa w węgieł słomą kryta; 11. obórka pod słomą pomiędzy ścianami spichrza i stajni; 12. obórka takaż pomiędzy budowlami; 13. stodoła z drzewa w węgieł słomą kryta z młockarnią sieczkarnią i wialnią; 14. mancż z dachem pod słomą; 15. Zrąb do mającej się wystawić szopy; 16. podwórze pomiędzy zabudowaniami płotem z żerdzi otoczone, w podwórzu jest: 17. sadzawka i powysadzane wierzby; 18. studnia drzewem cembrowana; 19. podwórko przed dworem płotem z żerdzi otoczone; 20. gorzelnia i browar z piwnicami z cegły palonej pod gontami z kamieni murowane, ma dwa kilsztoki, parownik, kilfas, rezerwoar z pompą, w gorzelni znajduje się aparat pistorjusza z przyrządami.

W browarze znajduje się kocioł piwny miedziany sześcio beczkowy i inne przyrządy.

21. Studnia wywarowa z żurawiem; 22. studnia drzewem cembrowana z pompą z rurami podziemnemi; 23. skład na drzewo do gorzelni; 24. holendernia i wolarnia w słupy z cegły palonej; 25. chlewek z drzewa pod słomą; 26. owczarnia z cegły palonej wymurowana słomą kryta. 27. budowla z drzewa w węgieł pod słomą w której urządzony jest młyn deptak do mielenia słodu; 28. chlewków dwa z desek; 29. ogród fruktowy płotem z żerdzi otoczony w którym znajduje się drzew rodzajnych sztuk około 15, drzew młodych szczepów około sztuk 157 i ul z pszczołami; 30. czworaków sześć z drzewa w węgieł pod słomą; 31. chlewków 2 z drzewa pod słomą a jeden pod deskami; 32. sernik na słupie drewnianym; 33, dołów w ziemi 5; 34. chlewy z drzewa w słupy pod słomą 2; 35. stodoły z drzewa w słupy pod słomą 2; 36. chałupa z drzewa w węgieł pod dranicami; 37. chlew z drzewa w słupy bez dachu: 38. obora i chlew z drzewa w słupy pod słomą; 39. parkan z bali; 40. dom z drzewa w węgieł pod gontami; 41. przybudowanie do lewego szczytu domu tego; 42. budowla z drzewa w słupy pod gontami; 43. tratownik okrągły do wyrabiania gliny; 44. kloaka z drzewa pod deskami; 45. kuźnia z wystawą z drzewa w słupy pod dranicami; 46. chlewków dwa z drzewa jeden deskami a drugi słomą kryte; 47. studnia drzewem cembrowana; 48. ogród fruktowy i warzywny, w którym znajduje się drzew owocowych sztuk około 50; 49. budka dla stróża z drzewa pod deskami; 50. karczma z wystawką, z tyłu przybudowanie; 51. zajazd z drzewa w słupy pod gontami; 52. szopa z drzewa pod słomą.

Probostwo Niegów,

53. kościół Rzymsko-Katolicki parafialny murowany blachą żelazną kryty niewykończony; 54. kaplica tymczasowa z drzewa w słupy pod gontami; 55. dzwonnica; 56. plebania; 57. komórka; 58. piwnica; 59. kloaka; 60. studnia; 61. ogród warzywny; 62. sadzawka; 63. dół z wapnem; 64. stodoła i obory; 65. wozownia; 66. chlewków dwa; 67. dom (wikarjat); 68. przybudowanie; 69. chlewek; 70. ogródek warzywny; 71. szpital z drzewa; 72. chlewek.

Antoni Latoszek w karczmie szynkuje trunek dworski, Janasz Całka płaci suchej arendy rs. 75 rocznie, Chaim Kopczyński kowal własnemi narzędziami wykonywa roboty dla dworu.

Folwark Zielinów,

73. dom z drzewa w węgieł gontami kryty; 74. stodoła z drzewa w słupy pod słomą; 75. piec z cegły murowany do wypalania garnków; 76. obora z drzewa w słupy; 77. studnia drzewem cembrowana; 78. podwórze w środku zabudowań.

Franciszek Adamski mieszka w domu i płaci z mieszkania i poł morgi gruntu rocznie rs. 15, Franciszek Receński za mieszkanie płaci rocznie rs. 5.

Folwark Zazdrość.

Probostwo w Niegowie w zamian za grunta łąki i zarośla powierzchni m. 220, pr. 170, wynoszące otrzymało w innem miejscu, a mianowicie: w nomenklaturze Nakieł zwanej, grunt orny i łąki z których utworzyło folwark Zazdrość wynoszący około m. 299, pr. 69, na gruncie tegoż folwarku egzystują własne probostwa następujące:

Zabudowania.

79. Dom z drzewa; 80. wołownia; 81. obora, 82. trzy stodoły; 83. pięć chlewków; 84. studnia; 85. czworaki; 86. dół na kartofle; 87. sernik; 88. obora; 89. dwie chałupy; 90. stodoła i dwa chlewki pod jednym dachem; 91. ogrodzenie. Aleksander Drabiński dzierżawi folwark Zazdrość z którego płaci proboszczowi w Niegowie rs. 450 rocznie.

Folwark Mostkówka vel Florjanów,

92. Dom z drzewa w węgieł pod słomą; 93. stodoła z piwnicą z drzewa w słupy pod słomą; 94. stodoła z drzewa w słupy pod słomą; 95. wystawa na słupach; 96. spichrz z drzewa w węgieł pod gontami; 97. studnia; 98. kurniki i chlewy; 99. stajnia i wozownia; 100. chlewek z drzewa w słupy pod deskami; 101. kloaka; 102. obora z drzewa w słupy pod słomą; 103. czworaki takież; 104 buda z chrustu; 105. sernik z drzewa; 106. piwnica z drzewa; 107. dół na kartofle; 108. podwórze pomiędzy zabudowaniami, 109. ogrodzenia.

Cegielnia.

110. Chałupa z drzewa w słupy pod dranicami; 111. szopa na słupach drewnianych; 112. piec z cegły murowany o trzech czeluściach; 113. studnia drzewem cembrowana; 114. trat dwie i dwa doły. Ignacy Zieliński zadzierżawił cegielnią do Śgo Jana 1863 r. z której obowiązany płacić od wypalonych 1000 sztuk cegły po kop. 90. Antoni Słomczyński strycharz mieszka w chałupie i za wypalenie 1000 cegły bierze rs. 1 kop. 70.

Osada Piekiełko.

1. Chałupa z drzewa w słupy pod słomą, *a* chlewek; *b* stodoła; *c* chlewek. Jan Framkiewicz posiada tę chałupę z zabudowaniami i gruntem mor. 5 pręt. 124, przeszedł na okup i oczekuje na oczynszowanie.

Osada Młynarze.

2. Chałupa z drzewa w słupy pod dranicami *a.* dwa chlewki, *b.* stodoła i dwie obór pod jednym dachem, osadę tę posiada Jan Pacik który oczekuje na oczynszowanie.

Osada Fiszor.

3. Młyn z młynicą i pomieszkaniem z drzewa w węgieł pod gontami, z wszelkiemi rekwizytami; 4. karczma z zajazdem z drzewa w węgieł i słupy pod słomą; 5. zrąb z drzewa bez dachu; młyn dzierżawi Mosiek Melnik płaci rocznie rs 120, Franciszek Przybylski w karczmie szynkuje trunek dworski, Jan Szymański za mieszkanie płaci rs. 15 kop. 60 rocznie.

Osada Forslaki.

6. Karczma z zajazdem pod jednem dachem z desek; 7. dom z drzewa w słupy pod deskami; Kazimierz Grześkowicz mieszka w karczmie szynkuje trunek dworski, Abracham Fredman mieszka w domu, dzierżawi przewóz na Bugu z którego płaci dzierżawy rubli srebrem 135 rocznie.

Karczma Nowa.

8. Karczma z zajazdem na podmurowaniu z cegły z drzewa w węgieł i słupy pod dranicami 9. studnia drzewem cembrowana, Józefa Kozerska w karczmie szynkuje trunek dworski, Jan Kozerski za mieszkanie i grunt płaci do dworu rs. 18 rocznie.

Smolarnia.

10. Chałupa i obora na drzewo w węgieł i słupy pod dranicami; 11. piwnica w ziemi; 12. chałupa z drzewa w słupy pod dranicami; 13. studzienka; 14. piec do wytapiania smoły, robienia terpetyny, przy takowem urządzona kadź drewniana; 15. studnia; 16. szopa na skład smoły; 17. zgliszcza po rozwalonym piecu; Szymsia Niedzwiecki mieszka w chałupie, dzierżawi smolarnią płaci rocznie rs. 135.

Wieś Szlubów.

Zawiera ogólnej rozległości morgów około 545 pr. 32 miary nowo-polskiej czyli dziesiatyn 279, sażeni 339.

Włościanie w tej wsi nowo osiedli są tacy: 1. Jan Paź, 2. Antoni Jeziorski, 3. Paweł Kurzątek, 4. Piotr Kurzątek, 5 Adam Szczesny, 6. Kazimierz Zglitz, 7. Karol Staskowicz, 8 Jan Roicki, 9. Adam Czerski, 10. Franciszek Szymecki, 11. Grzegórz Staniszewski, którzy stosownie do umowy z dzierżawcą Wilczyńskim mają po 5 mor. gruntu, po 300 pr. łąki posiedzenia, a za to każdy po rs. 22 kop. 50 rocznie ratami kwartalnemi z góry opłaca i odrabia po 12 dni w żniwa.

Na gruncie tej wsi są zabudowania:

1. Dom z drzewa w węgieł pod gontami, 2. obora z drzewa w słupy pod dranicami, 3. chlewków jedenaście z drzewa, 4. stodoły i obory pod jednym dachem słomianym z drzewa w słupy, 5. stodoła i obora, 6. chałup siedm z drzewa, 7. zrąb chlewka z drzewa, 8. stodoła z drzewa w słupy pod słomą, 9. brog na czterech słupach, 10. ogródek w którym znajduje się uli pustych 9, 11. studnia drzewem cembrowana, 12 zrąb chałupy z drzewa bez dachu.

Franciszek Szymecki w swojem mieszkaniu szynkuje trunek dworski.

Icek Stolak i Jutka Szafran, za najem mieszkania płacą do dworu każdy z nich po rs. 7 kop. 50.

Wieś czynszowa Gaj.

1. Sześć chalup z drzewa w węgieł, pod dranicami, 2. dwa chlewki, 3. dwa zrąby po rozwalonych chlewkach, 4. trzy stodoły z drzewa w słupy, 5. słupy cztery drewniane po rozwalonym chlewku.

Włościanie w tej wsi osiedli są:

1. Tomasz Grochowski, 2. Bartłomiej Chudy, 3. Jan Girża, 4. Piotr Masiarski, i 5. Adam Grochowski.

Josek Katz za mieszkanie we wsi Gaju i za grunt płaci do dworu rs. 4 kop. 50.

Kolonja Deskurów.

Posiada 13 kolonistów którzy w miarę posiadanego przez siebie gruntu płacą czynszu rocznie do dworu na Śty Jan i Nowy Rok to jest w dwóch ratach wszyscy razem rs. 266 kop 25, i ci mają swoje własne zabudowania w akcie zajęcia wyrażone.

Osada czyli kolonia Grabnik.

Posiada 1 czynszownika, Tomasza Soche, który ma gruntu około morgów 30 z których płaci do dworu na Śty Jan rs. 15 a na nowy rok rs. 7 kop. 50.

Kolonja Tumanek.

Posiada 9 kolonistów którzy w miarę posiadanego przez siebie gruntu płacą razem rs. 135 w dwóch ratach pół rocznych na Śty Marcin i Nowy Rok, i ci mają swoje własne zabudowania.

Jedna chałupa stoi w bliskości kolonji Łucynów i należy do kolonisty Jakóba Nowak.

Osada czyli kolonja Rogówka.

Mieści w sobie 3 kolonistów którzy posiadają grunta w ogóle mor. 60, obowiązani opłacać czynszu rocznie razem rs. 54.

Kolonja Łucynów.

Posiada 22 kolonistów, którzy w miarę używanego gruntu płacą czynszu rocznie na Śty Marcin i na Nowy Rok ogólem rs. 288 i odrabiają 16 dni pieszych do dworu, koloniści ci mają swoje własne zabudowania.

Kolonja Wólka Slubowska.

Posiada 6 kolonistow którzy w miarę nadanego sobie gruntu opłacają czynszu w dwóch ratach na Śty Jan i Nowy Rok razem rs. 56 kop. 25.

Na gruncie tej kolonji egzystują takie zabudowania:

1. Pięć stodół z drzewa w słupy z tych jedna z oborą.
2. Cztery słupy w ziemię wkopane.
3. Sześć chałup z drzewa w węgieł z tych jedna z chlewkiem.
4. Sień z drewa w słupy chrustem przykryta.
5. Studni 2, 6. chlewków 5, 7. brog na czterech słupach, 8. obora z drzewa w słupy, 9. studnia, 10. karczma z drzewa w węgieł pod dranicami.

Teofil Zygmuntowicz w karczmie powyższej szynkuje trunek dworski.

Lasy,

w zajętych dobrach będące, podzielone są na trzy obręby: Niegów, Mostkówka i Szlubów, każdy zaś obręb na cztery okręgi, a dalej na poręby do roku 1878/9.

Drzewa znajduje się panująca sosna tu i owdzie z pojedynczą brzozą. Lasu tego pilnują czterej gajowi.

W lasach tych obecnie odbywa się wyróbka drzewa przeznaczonego na spław do Gdańska, dokonywanego przez Ludwika Rozenberga, który w takowych lasach zakupił drzewa na pokłady w ilości 40,000 do 50,000 sztuk.

W lesie opisanym znajduje się także barci sztuk około 35, pszczołami obsadzonych, oprócz tych sztuk około 40 barci.

Marcówka.

Przy urządzaniu Lasów przez Komisję Skarbu od ogólnej przestrzeni tychże odłączony został odpadek Leśny, zwany Marcówka, przy granicy kolonii Łucynów. Z odpadku tego posiadają prawem wieczystej dzierżawy grunta, mianowicie:

1. Ksiądz Florjan Gieczyński jedną włókę, płaci czynszu rocznie po kop. 50 z morgi
2. Józef hr. Wolański dwie włóki, płaci czynsz rocznie po k. 75 z morgi.
3. Ignacy Zieliński trzy włóki płaci czynszu rocznie po kop. 50 z morgi w dwóch ratach.

Resztę zaś tego odpadku należy do dominii.

Na gruncie odpadku leśnego Marcówka znajduje się:

1. Dom z drzewa w węgieł pod dranicami.
2. Chlewek z drzewa w słupy.
3. Studnia.

Jeziora.

Jezioro Kółko zwane w blizkości gorzelni w Niegowie.

Jezioro Prądowe pod Szlubowem.

Jezioro Wyprzątaniec przy granicy Rybieńkowskiej.

Pola Wrzecionki duże i małe.

Pomiędzy Szlubowem a Fiszorem wypuszczone w roczną dzierżawę za opłatę po rs. 1 z morgi.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Kazimierza Brzezińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 489*b* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Józefowi Siwickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radziejowie Okręgu Stanisławowskim urzędującemu na ręce własne d. 11 (23) Maja 1862 r.
2. Antoniemu Wilczyńskiemu Wójtowi gminy dóbr Niegowa w tychże dobrach Okręgu Stanisławowskim, Gubernii Warszawskiej zamieszkałemu i urzędującemu na ręce własne d. 11 (23) Maja 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Niegów w Okręgu Stanisławowskim położonych, w Warszawie dnia 15 (27) Maja 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 17 (29) Lipca 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Kazimierz Brzeziński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Maja (10 Czerwca) 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży Trybunał w terminie przygotowawczego przysądzenia na dniu 4 (16) Października 1862 r. odbytym, dobra rzeczone Jakóbowi Loewenberg ekstrahentowi subhastacji za sumę rs. 50000 przygotowawczo przysądził, wstrzymując się z oznaczeniem terminu do ostatecznej licytacji aż do sporządzenia taksy, gdy zaś taksa rzeczona wyrokami Trybunału z dat 4 (16) Października i 15 (27) Listopada 1862 r. prawomocnie nakazana już sporządzoną i w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. złożoną została.

Trybunał wyrokiem na illacją Jakóba Loewenberg na dniu 9 (21) Kwietnia 1863 r. zapadłym termin do ostatecznego tych dóbr przysądzenia na d. 30 Maja (11 Czerwca) 1863 r. godzinę 10 z rana wyznaczył.

W terminie tym licytacja zacznie się od sumy rs. 90000 (dziewięćdziesiąt tysięcy) jako dwóch trzecich części taksy przez biegłych wykrytej.

Warszawa d. 9 (21) Kwietnia 1863 r.
Pisarz Trybunału, Zgórski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1763) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, azeby Jana Dobrzańskiego, lat 50, katolika, rodem z Galicji, piekarza, dawniej w Mokotowie a ostatnio w Warszawie zamieszkałego, z mocy Postanowienia w drodze łaski wydanego na zamknięcie w domu roboczym przez miesięcy 9 skazanego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, wrazie ujęcia pod ścisłą strażą do Sądu tutejszego dostawiły,

Warszawa d. 2 (14) Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1775) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, ażeby Franciszka Gąsiora i Jana Gąsiora, których rysopis jest następujący: a mianowicie: pierwszego lat 16, wzrostu małego, twarzy okrągłej, nosa miernego, włosów blond, oczu niebieskich; drugiego, lat 14, wzrostu małego, twarzy pociągłej, nosa miernego, włosów blond, oczu niebieskich, znaków szczególnych żadnych, o kradzież obwinionych, ostatnio na osadzie Barem, gminie Pilica, przy rodzicach zamieszkałych, jako zbiegłych, śledziły i wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu dostawiły.

Chęciny d. 23 Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 1781) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Jakóba Górskiego, przedsiębiercę robot ziemnych, stale w mieście Bobrujsku Cesarstwie Rosyjskiem, czasowo za paszportem w gminie Czyste pod Warszawą, następnie w Warszawie zamieszkałego, oraz Franciszka Żyłę, byłego kupca towarów kolonialnych, stale w Warszawie zamieszkałego, o oszustwo i znieważenie władzy obwinionych, z pobytu niewiadomych, i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, ściśle śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem dostawić zarządziły; rysopis Jakóba Górskiego: ma lat 36, katolik, wzrostu dobrego, czoła wysokiego; twarzy pociągłej, włosów czarnych, oczu piwnych, nosa i ust miernych, na wąsach i brodzie ma zarost ciemny; rysopis Franciszka Żyły: ma lat 30, katolik, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, oczu niebieskich, nosa i ust miernych, nosi wąsy jasno blond.

Brześć d. 3 (15) Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 1724) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby Augusta Braun lat 38, rodem z Prus ewangelika, kolonistę, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, oczu burych, nosa i ust miernych, na twarzy śniadego, nosi głowę na bok, ostatnio we wsi Wala Proszkowska zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego, śledziły, a wrazie ujęcia najbliższemu lub w prost Sądowi dostawić raczyły.

Płock dnia 18 (30) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.